Nr 15 Kraków 20 Stycznia — Sobota. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie.	miesięcznie.
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal 1 sgr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 26
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTÓW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Herceh*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** ***p. A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***p. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Dla Panów Abonentów, życzących sobie prenumerować **„Czas"** od 16go stycznia, wynosi prenumerata:

w miejscu:

do końca lutego . . . . 3 złr.
do końca kwartału . . . 4 „ 20 c.

z przesyłką pocztową w państwie austr. do końca lutego 3 „ 25 „
do końca kwartału . . . 5 złr.

Stenograficzne sprawozdania

Sejmu lwowskiego będą przesyłane Panom Prenumeratorom w Państwie austryackiem tylko za opłatą 2 centów za arkusz, to jest 1 złr. za 50 arkuszy druku.

Dla zagranicznych Panów Prenumeratorów wynosi ta należytość z powodu opłaty pocztowej:

do Prus . . . . 1 tal. 10 sgr.
do Rzeszy niemieckiej . . 2 „
do Francyi, Anglii, Włoch i Szwajcaryi . . . . . 10 franków
do Belgii . . . . 7½ „

Prenumerata na same stenograficzne Sprawozdania bez przenumeraty „CZASU" nie przyjmuje się.

Kraków 19 stycznia.

Rząd rosyjski nieprzestaje w organach swoich tak krajowych jak zagranicznych, zwłaszcza w niemieckich, przechwalać się ze swoją tolerancyą religijną. Znać, że ma szczególniej na sercu, aby pod tym względem stanął na wysokości zasad XIX wieku, a to właśnie w tej samej chwili, kiedy z rzadką przyznać należy konsekwencyą tępi Kościół katolicki w całem obszernem państwie. Mówimy z umysłu Kościół katolicki, bo pojedynczych katolików, rozsianych po przestrzeniach Azyi i Europy nie prześladuje. Przyjmuje ich do urzędu, nie pyta o praktyki religijne, i dla tego popisuje się z tolerancyą. To nie trudno. Ale za to, gdziekolwiek tylko może uciąć gałąź, odcina; dziś wziął się do korzenia. Jakoż Kościół katolicki stoi na karności i swoim hierarchicznym ustroju. Tę karność i tę hierarchię podkopał świeżym ukazem.

Dbały o los ubogich proboszczów i wikarych, którzy się bynajmniej nie skarżyli, wdziera się w urządzenie hierarchii duchownej i sam bez porozumienia ze Stolicą Apostolską rozgranicza jak powiedzieliśmy, dekanaty, urządza kapituły, zamienia proboszczów na administratorów, zastrzega onych zatwierdzenie przez Komisyę rządową, a zarazem władzy biskupiej nie pozwala ich przenosić na inne miejscowości bez zniesienia się z cywilną. Powracamy do tych szczegółów pobieżnie tylko wczoraj dotkniętych, aby wykazać mniej świadomym, że ukaz niszcząc władzę biskupów, wkracza najbezwzględniej w zakres władzy duchownej, a zatem względem Kościoła rozpoczyna prześladowanie najdotkliwsze. Bo pytamy: co tu mają począć biskupi? jakie objawią się wnet następności, kiedy w sumieniach rozpocznie się walka między tem co roztropność wskazuje, a co sumienie pozwala? O, straszna to tortura, na którą wystawia rząd rosyjski szanownych pasterzy tego nieszczęśliwego Kościoła! Mógł rząd przeprowadzić całą materyalną część ukazu bez tego nadmiaru prześladowania; ale właśnie szło o to, aby księdza zrobić urzędnikiem, aby go zrobić niezawisłym od biskupa, aby jednem słowem Kościół katolicki rozstroić. Tak dalece to jest prawdą, że ile razy jakakolwiek władza próbowała tego środka, Kościół odpowiadał stawiając męczenników. Teologowie księcia Czerkaskiego w spokojnie i zręcznie napisanym wywodzie przytaczają przykład Francyi, i nazywają go „uświęconym tamże przez historyą, a w części i przez konkordat z dworem rzymskim". W części? A więc niewiedzą, że dopóki konkordatu nie było, konstytucya cywilna duchowieństwa była prostym faktem, a ci co jej się poddali, schyzmatykami. Tak samo będzie z ukazem księcia Czerkaskiego, bo musimy jego robić odpowiedzialnym za to, co w królestwie Polskiem się dzieje.

Mimo wszystkiego co nam zarzucają w złej albo dobrej wierze, mamy zwyczaj sprawiedliwie oceniać każdą zasługę. Postępowaniu Komitetu, któremu ukaz powierzył całą tę sprawę, musimy przyznać zasługę wielkiej zręczności. Chcąc zniszczyć Kościół katolicki, osłabić jego hierarchię u góry, a zarazem odciągnąć od niego ludność, — zaprawdę myśl dziwnie zręczna! — cóż robi ukaz albo raczej dołączone do niego przepisy? Pomiędzy Kościołem a sumieniem wiernego stawia namiętność, chciwość, u prostych ludzi tak łatwo, a śmiemy powiedzieć, tak niemiłosiernie podniecaną. Aby ten biedny lud uspokoić, który zaczyna już trwożyć się o swój Kościół, rzucają mu na pastwę grunta plebańskie, bo wiedzą, że ten co ich się dotknie, już dla Kościoła stracony. Wszystko wolno: wolno konfiskować, wolno prześladować, ale nie wolno kusić najwznioślejszych uczuć w człowieku. Książę Czerkaski uwłaszczy znowu znaczną część ludności, ale zarazem do dna ją moralnie zepsuje. Nad tym przedmiotem musimy się zatrzymać, bo niemal w całym ukazie uważamy go jeżeli nie za najważniejszy, to w każdym razie za najlepiej odsłaniający sprawców ukazu i ich zamiary.

Już jak nam dobrze wiadomo zaczynały się układać stosunki normalne w Królestwie Polskiem i w porządku prawnym i w porządku moralnym. Pojęcie własności ustalało się na nowo. Luźna robotna ludność uznawała, że posiadanie ziemi nie może być wszystkich udziałem. Gospodarstwa większe obok łatwiejszego czeladnika stawały się możebnemi. Książę Czerkaski na nowo to wszystko przewraca. Znowu nadzieja rozszarpania plebańskich gruntów obudzi liczne chuci a jeszcze liczniejsze nieobdarowane zawiści. Znowu ustrój gospodarstw większych wstrząśnięty, a powtarzamy, co najgorsza, człowiek prosty przychodzący do własności z tem poczuciem, że popełnia świętokradztwo. Czy temu Książę wierzy, to obojętna; ale ten prosty człowiek wierzy temu, ulegając namiętności popełnia ciężką winę i traci wartość moralną. Jak po zniesieniu przymusu do dziesięcin cała niemal ludność Królestwa nieprzestała ich oddawać, tak będzie wielu ludzi prostych, którzy się cofną przed korzyścią z grabieży cudzego dobra pochodzącą. Kto będzie korzystał? Najbardziej zepsuta część ludności. Rządy mające przyszłość, na takiej ludności nie lubią się opierać.

Dokończenie artykułu o hipotekach włościańskich prowadzonego przez dwa poprzednie numera, następującej jest osnowy:

B) *O hipotece włościańskiéj.*

1) Hipoteka włościańska jest instytucyą ściśle połączoną z bankiem włościańskim i ma głównie na celu zabezpieczanie kapitałów z tego banku wypożyczanych. Każdemu stowarzyszeniu powiatowemu odpowiada osobna hipoteka wł. powiatowa.

2) Hipoteka wł. układa się gminami, ma swoją księgę, każda realność swoją kartę, każda karta 3 rubryki:

a) rubryka posiadłości; wykazuje nazwisko posiadłości, jeżeli jakie posiada, liczbę spisową czyli konskrypcyjną, obszar i parcele gruntu według nowego katastru, o ile nie zachodzą wątpliwości także według starego;

b) rubryka właścicieli, czyli raczéj posiadaczy. Jako takich wpisuje się, o ile nie ma wyroków władzy właściwéj, i w ogóle dokumentów, które według przepisów dotąd obowiązujących dowód stanowiły, tych włościan, którzy grunta faktycznie i w własnem imieniu posiadają, jeżeli ich posiadanie bądź bezpośrednio bądź w drodze niewątpliwéj prawnéj dewolucyi odnosi się jeszcze do czasów pańszczyzny tj. przynajmniéj do początku roku 1848. Gdzie nie ma téj pewności lub spór zachodzi, czyni się uwaga, że tytuł niepewny lub sporny.

Względem tych dwóch rubryk jest hipoteka księgą publiczną.

c) Rubryka ciężarów istnieje jedynie dla banku włościańskiego i uważaną jest względem wszelkich innych pretensyj prywatnych jakoby nie istniała.

3) Księgi hipoteczne układa wydział powiatowy, poprzednio nieoprawnemi kartami, na podstawie wykazów kadastralnych i rejestrów podatkowych, przy pomocy wydziału gminy dotyczącéj, i o ile do tego wezwanemi będą u urzędu politycznego i sądu powiatowego. Koszta ponosi powiat.

4) Wygotowane tym sposobem księgi, a raczéj ich nieoprawne karty, oddaje wydział gminami do sądu powiatowego miejscowego, który jest oraz sądem hipotecznym dla całego, nowo zorganizowanego powiatu. Ten zaś obwieszcza wpisy hipoteczne, stósownie do osobnéj instrukcyi, przyjmuje reklamacye stron wnoszone w zakreślonym krótkim terminie, i wpisuje takowe w streszczeniu do księgi. Reklamacye te jednakże nie mają na celu sprawdzania tytułów własności, lecz tylko a) prostowanie pomyłek zaszłych przy układaniu księgi, b) sprawdzenie, które realności są pod względem tytułu własności zakwestyonowane.

Tak sprawdzone wpisy zamyka sąd nieodwołalnie z upływem terminu reklamacyjnego, prostuje według rezultatu wpisy lub odmienia karty, reklamacye zaś odnoszące się do tytułu własności odsyła na drogę zwyczajnego sporu, z tem zagrożeniem, że gdy nie będą w pewnym terminie pozwem poparte, z księgi hip. wykreślone zostaną a faktyczne posiadanie jako niezakwestyonowane uważane będzie. Karty pojedyncze oprawiają się w księgę, którą sąd parafuje i podpisami zaopatruje.

5) Zabezpieczenia hipoteczne pożyczek bankowych na gruntach niezakwestyonowanych, są ważne przeciw każdemu; zabezpieczenia na gruntach zakwestyonowanych są aż do chwili rozstrzygnięcia sporu lub upłynienia terminu nie ważne przeciw tym, którzy je zakwestyonowali. Dla tego będzie bank wł. na grunta tego rodzaju udzielał pożyczek tylko za hipotecznem poręczeniem jednego z posiadaczy gruntów niezakwestyonowanych.

6) Chcący podnieść pożyczkę z banku wł. winien jest w każdym razie postarać się wprzód o poręczenie swéj gminy, które mu jednakże tylko w pewnych przypadkach odmówione być może, i o wpis do hipoteki. Poręczenia wydaje wydział gminny na przygotowanych do tego blankietach, wpis do hipoteki odbywa się ustnie w sądzie powiatowym w obecności dwóch świadków sądowi znanych, tożsamość osoby poręczających i nie zawiera nic więcéj, jak tylko imiona i nazwiska dłużnika i świadków, kwotę długu i podpisy. Po przyjęciu deklaracyi wydaje sąd stronie na przygotowanym blankiecie natychmiast wyciąg autentyczny, który stanowi oblig w banku wł. tj. kasie powiatowéj oddać się mający.

7) Egzekucya ma dwa stopnie, administracyjny i sądowy. Pierwszy należy do gminy, jak powyżéj pod A. 6) drugim jest licytacya gruntu, którą sąd rozpisuje wprost na wezwanie stowarzyszenia powiatowego, zaopatrzone wyciągiem z ksiąg kasowych, i tylko w dwóch terminach. Miejsce detaksacyi zastępuje podstawa obliczenia wartości gruntu przy udzielaniu pożyczki.

Na tem kończę. W bliższe szczegóły zapuszczać się, będzie wtedy dopiero na czasie, gdy przedmiot ten i zkądinąd poruszony zostanie. Wtenczas nadarzy się także sposobność wyjaśnić i usprawiedliwić nie jedno, co na teraz tylko napomknięte zostało, w obawie, że korespondencya zaczyna już i tak przekraczać ramy artykułu dziennikarskiego i za wiele zabierać dla siebie miejsca, poświęconego wielu innym, nie mniéj ważnym i naglym sprawom.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Nadwiśla 15 stycznia.

(M.S.) Ustalonem jest prawne pojęcie lichwy; ale nieokreślonem i zmiennem jest pojęcie, które opinia publiczna do lichwy przywięzuje, chociaż nie ulega wątpliwości, że od wieków, zanim którabądź ustawa uznała karygodność lichwy, już pierwéj na piętnowała ją opinia publiczna swem potępieniem. A sąd opinii publicznej nie zmienił się i dzisiaj pod tym względem.

Cóż tedy mamy nazywać lichwą? nie w znaczeniu prawnem, ale w tem znaczeniu, w jakiem ją opinia publiczna pojmuje?

Lichwą w tem znaczeniu jest pobieranie tak wysokich odsetków, że zapożyczający się nie może w zwykłych stosunkach wyjść na swoje, a przy dłuższem zatrzymaniu pożyczki musi upaść. Pisząc głównie ze stanowiska rolniczego, i uwzględniając teraźniejsze stosunki kraju, utrzymuję, iż odsetki wyższe niż 10% w interesach z osobami nietrudniącemi się handlem lub przemysłem, są lichwą, i w tem znaczeniu mówić będę tutaj o lichwie.

Wniosek postawiony w Sejmie o zniesienie wszelkich zakazów lichwowych przyjęliśmy z zadowoleniem. Ale nie dlatego, żebyśmy w lichwie widzieli jakąś prawą lub mniej karygodną czynność, ale jedynie dlatego, że teorya i doświadczenie dowodzą, że zakazy przeciwko lichwie z wiadomych przyczyn zamiast poskramiać powiększają ją jeszcze.

Jednakowoż nie pojmujemy, jakby można znieść zakazy lichwy bez zaprowadzenia moratorium co do wypłaty kapitałów wekslowych naddziesięcioprocentowych. Albowiem znanym jest stan kraju. Popatrzmy koło siebie i policzmy, ile jest osób przygnębionych lichwą. Dla tych osób niejaką jest jeszcze obroną pewne wahanie się lichwiarzy, jakaś przecież obawa przed ustawą karną; gdy tę ustawę zwalimy, wydamy liczne tysiące rodzin wyższej inteligencyi na bezbronną pastwę lichwiarzy.

Może mnie spotkać zarzut, że zniesienie ustawy przeciwko lichwie nie będzie działało wstecz, że dawniej zawarte lichwiarskie umowy będą i nadal ulegać karze. — Alež prawie niemożliwą jest rzeczą, aby sądy karały za taką czynność, którąby teraz była legalną, jedynie dlatego, że ona dawniej została popełnioną. A w najlepszym razie te kary złagodniałyby wielce. A także zważmy, iż dłużnik jest pod ciągłym naciskiem wierzyciela, i dlatego wymoże tenże bardzo na nim łatwo odnowienie weksla.

I ja spodziewam się razem z szanownym wnioskodawcą, acz powolnego, obniżenia się stopy procentowej w skutku nastąpić mającego zniesienia zakazów lichwowych. To obniżenie za lat kilka, może za parę, będzie zapewnie znacznem. Ale któż skorzysta na tem obniżeniu? Któż się go doczeka? Jeżeli pominiemy osoby posiadające znaczne majątki, oraz mniej majętne ale zamożne, które to osoby nie popadły wprawdzie w lichwę, ale też prawdopodobnie nie będą potrzebowały żadnych pożyczek? Z pozostałej masy obywateli, większa część tak jest przygnębiona lichwą, iż nie zdoła doczekać się owego nastąpić mającego obniżenia. Przybywa jeszcze do tych ofiar lichwy bardzo wiele osób, które same nie będąc dłużne, podpisały weksle dla krewnych lub przyjaciół. Albowiem lichwiarze, gdy już są bliscy zniszczenia majątku dłużnika, żądają zwykle takich poręczeń; a trudno usunąć się od tego złudnego ratowania osób najbliższych, zwłaszcza gdy to jednym podpisem da się uskutecznić. Muszę także przypomnieć, że zniesienie zakazów lichwowych pogorszy położenie dłużników i z tego względu, że ci ostatni mają zwykle majątek w ziemi; albowiem wtedy każdy będzie wolał korzystać z wolności pobierania wyższych odsetków, aniżeli kupować ziemię. Dla tego obniży się zapewne wartość dóbr chociażby na krótki przeciąg czasu.

Żyjemy w czasie przesilenia, przez które społeczeństwa raz w kilku wiekach przechodzą. Niedawne zniesienie pańszczyzny, ciągnące się jeszcze zniesienie służebnictw, oczekiwana rozrządzalność gruntów, zniesienie ustawy lichwowej, rozszerzenie działalności instytutu kredytowego, oszacowanie kadastralne byle na nowych słusznych podstawach zostało przeprowadzonem, wszystkie te reformy rokują świetną krajowi przyszłość, chociaż niektóre z nich sprowadzą niejakie wstrząśnienie, które, acz chwilowo, wpłynie niekorzystnie na stosunki rolnicze. A zanim dobre skutki się okażą, czyliż przeważna część mieszkańców kraju ma pierwej paść ofiarą lichwy? Czyliż cała niemal nasza generacya ma pracować nie dla siebie, nie dla przyszłej generacyi, ale dla lichwiarzy?

Dla tego nie tylko nie pojmujemy zniesienia zakazów lichwowych bez moratorium co do kapitałów naddziesięcioprocentowych w sferach niehandlowych, ale takie moratorium uważamy samo przez się za konieczne dla kraju, i uważamy je za jednę z nagłych i najżywotniejszych kwestyj krajowych.

Zdaje mi się, że nie potrzebuję opisywać rozszerzenia się lichwy w naszym kraju. Niestety! złe jest za nadto widocznem. Urzędy wykazały mnóstwo zaskarżonych weksli włościańskich. O nas urzędy nie piszą. My z klasyczną rezygnacyą

Część literacko-artystyczna.

ROMANS
uczciwej kobiety.

(Dokończenie.)

XXIV.

Zadzwoniłam i kazałam przywołać Baptystę. Przyszedł i jak długi upadł mi do nóg. Pisałam ci o jego przywiązaniu do swego pana, o przyjmowaniu na siebie połowy jego udręczeń i win.

— Bardzośmy zgrzeszyli względem Jasnej Pani — rzekł do mnie: lecz czyli nie jesteśmy ciężko ukarani? Miłosierdzia dla grzesznych, przebaczenia dla winnych! Ach gdybyś pani dzisiejszej nocy mogła była widzieć twarz pana margrabiego! Mój Boże! Nie powiedział mi co chce zrobić, tylko że odjeżdża do Ameryki; strach pomyśleć, może już nigdy nie wróci, bo o czwartej godzinie posłał mię po notaryusza do Grignan... Przecież pani nie pozwolisz żebyśmy jechali na koniec świata, za morze...

— Gdzie jest pan Lestang? zapytałam go.

— Pan margrabia powiedział, że chce jednym ciągiem jechać do Hawru; ale na odjezdnem dodał, że dziś zatrzyma się w Viviers, że tam przywiozłszy rzeczy, zastanę go, a w nocy pojedziemy dalej. Odgadłem jak sądzę ten plan; zapewne pan margrabia zatrzymał się, aby prędzej mieć odpowiedź od Jasnej Pani.

— Pojedziemy razem Baptysto — rzekłam. Idź spakuj tłumoki; ale nie potrzebujemy brać ich ze sobą. Jeżeli pan Lestang po widzeniu się ze mną nie odstąpi od swego projektu podróżowania, tedy ja podejmuję się dostawić mu rzeczy.

Poczciwy sługa wziął mi obie ręce i całował je.

— Od kogóż jeźli nie od Pani zależy, aby nas wszystkich uszczęśliwić! — Poczem dodał w prowansalskim języku: Będzie to prawdziwie kwitnąca jałmużna, *aumorno flourido*, (sposób mówienia o jałmużnie, jaką ubogi zaopatruje uboższego od siebie).

Z jakąż niecierpliwością oczekiwałam chwili wyjazdu! Co moment wybiegałam przed wystawę, patrzałam na niebo, góry, i zielone dąbrowy, migdały kwiatem okryte, i odzywałam się do nich: niewierzyłyście że się tak skończy? Najczęściej oczy moje zatrzymywały się na zegarze, którego leniwy chód niecierpliwił mię.

Dla zabicia czasu wzięłam pióro do ręki i zabazgrałam kilka ćwiartek papieru.

Do pani d'Estrel pisałam: „Miałaś pani słuszność, kochał mię!... Ale pomyliłaś się, chcąc „przyspieszyć rozwiązanie. Widać że potrzeba było przejść mi wszystkie koleje i epizody tego „długiego procesu; wszystko to musiało się stać, „abym na końcu tego listu położyć mogła: Twoja „szczęśliwa przyjaciołka."

Do baronowej Ferjeux pisałam:

„Dziękuję ci pani, żeś chciała tonącą ratować. „Córka antykwarza wprawdzie nie umie żyć, za to „pływać umie. Nie żałuj mię; łzy twoje nie miałyby celu; jestem najszczęśliwszą żoną."

Do ojca zaś tak pisałam:

„Kiedyż się wybierasz do nas niedobry ojcze! „Czy mamy jechać po ciebie? Wczoraj obchodziliśmy rocznicę naszego zamieszkania w Lestang. „Dziś czuję się cokolwiek zmęczoną, jak to zwykle bywa po balu; lecz tego rodzaju zmęczenie „nader przyjemne. Nemezis ma się dobrze; zaczynam wierzyć, że Bogini ta mięsza się w sprawy „twojej szczęśliwej, najszczęśliwszej córki!"

Radości serca bywają często drapieżne. Mrok zapadał, przestałam pisać i czekałam w salonie na Baptystę mającego mi oznajmić czas wyjazdu. Nie było mię już w Lestang, duszą byłam w Viviers i całkiem zapomniałam że są jacyś Trapiści na bożym świecie. Wtem, podobnie jak ostatnim razem i o tej samej godzinie, otwarły się drzwi wychodzące na taras — pan Dolfin stał we drzwiach z czupryną rozczochraną, wzrokiem obłędnym. Człowiek, z którym dzisiejszego poranku miałam uciekać, tak był daleko od mojej myśli, że tylko z trudnością poznałam że to on.

Z jakichże to odchłani przeszłości wypełzła ta mara?

Dolfin zatrzymawszy się przy progu dawał mi znak żebym doń przyszła... lecz widząc że się nie ruszam, zbliżył się do mnie krokiem niepewnym.

— Uchodźmy — mówił. Za godzinę wszystko będzie gotowe. Czy prawda że pani byłaś dziś rano w Reauville? O mój Boże, a mnie tam nie było! Jaka noc! jakie gorączkowe marzenia! Xiądz Neraud wydobył ze mnie tajemnicę, z wszystkiego się wyspowiadałem. Przez kilka godzin był znowu mistrzem, moim sędzią; drżałem przed nim kiedy wywoływał dawne widma i oddał mię im na pastwę.... Przebacz mi pani ten upadek. Przez całą noc wierzyłem że miłość ku tobie jest zbrodnią — i bluźniłem twojej osobie; lecz wróg złapał się we własne sidła: zaprowadził mię do klasztoru i tam na powrót znalazłem ciebie — znalazłem i widma natychmiast pierzchnęły. Wszystko sprzyja nam; Xiądz Neraud śpi jak zabity; znużenie podróży wzięło górę nad jego niespokojnością o mnie. Uchodźmy; o godzinę drogi czekają nas dwa konie, przy gościńcu do Montelimart; słyszę jak rżą; spiesz się pani; mój sen ziści się co do joty...

Ja mu na to: Od dwudziestu czterech godzin jesteś pan tylko sobą zajęty! — A pochwili dodałam: Byłeś panem własnego sekretu, lecz jakież miałeś prawo mój rozgłaszać?

Chciał już ukląc przedemną, lecz uprzedzając go, podałam mu list Maxa. Wziął go, i zbliżył się do okna; ręce jego drżały, usta targało wzruszenie, i po kilka razy przecierał sobie oczy, jakby ścierał mgłę przeszkadzającą czytać. Skończywszy list, pomiął go w dłoni, i rzucił na podłogę; poczem usiadł na przeciw mnię, i wlepił oczy pożerając mię niemi, co trwało dość długo; w końcu wyciągnął ramiona, głowę w tył zarzucił i krzyknął: kochasz go!

— Przysięgam panu — że nie wiedziałam o tem.

Blady był jak trup, chwiał się, pewna byłam że upadnie; poskoczyłam do niego i wzięłam za rękę; — wyrwał ją, odskoczył kilka kroków w tył i rzekł: któż mi zesłał ten sen? I znowu dodał po małym przestanku: gdyby dzisiaj rano... Alež ja byłem w klasztorze! Nieudawaj pani że mię żałujesz, oczy twoje błyszczą radością. Jutro, może tego jeszcze wieczora.. Podziękuj mi Pani za dobre odegranie roli; niepowiesz przecie że ci się na nic niezdałem.

I parsknął przeraźliwym śmiechem, i wyskoczył z pokoju pędząc jak szalony.

W rzeczy samej, radości serca bywają drapieżnej natury; patrzałam jak pędził wdłuż tarasu, chciałam go przywołać, dwa razy wymówiłam jego imię, lecz w dwie minut potem już myśleć o nim przestałam.

Dziesiąta godzina biła na katedralnym zegarze w Viviers, kiedy stanęłam u drzwi oberży, gdzie Max zajechał.

Zastałam go opartego o balustradę. Ujrzawszy mię, cofnął się spiesznie, przebiegł sień, wyskoczył na wschody i biegnąc przede mną wprowadził mię do pokoju, którego drzwi prędko zatrzasnął.

— Co Pani tu robisz! krzyknął gwałtownie — Co cię tu sprowadza?

— Przynoszę odpowiedź, rzekłam:

— To źle — mówił niespokojnie rzucając się — to źle — największa nieroztropność z twej strony.

— Czy mi co zagraża? zapytałam.

— Zbyt wiele myślisz o sobie — odparł z goryczą. Przecież nie jestem z kamienia. Zrobiłem wysilenie przechodzące wszystkie siły człowieka — potrafięż drugi raz zdobyć się na to? Cóżbyś rzekła w tym przypadku, żebym po naszem widzeniu się postanowił niejechać?

Nie odpowiedziałam na jego pytanie.

A ty sam — rzekłam — cobyś zrobił gdybym odmówiła łaski, jakiej żądałeś ode mnie?

Wąsy tylko pokręcał i rzekł po chwili na mysłu: Nie wiem — tylko błagam cię, nie wyzywaj mię.

— Niedawno temu, — mówiłam dalej — rozstałam się z panem Dolfinem; już nie zobaczę go więcej.

Milczał jakiś czas: Dziękuję; toby dowodziło, że go Pani nie kochałaś.

sprzedajemy dobra, albo postępujemy jeszcze krócej, bo oddajemy mienie wprost lichwiarzowi, a sami idziemy na komorne, jeżeli nie do więzienia. Wiele rodzin spotkał już los taki. Stokroć większej liczbie tożsamo nieszczęście zagraża. W takim stanie kraju jakiż może być byt, jaki postęp nader wielu gospodarstw?, gdy lichwa cały dochód pochłania, tak, iż na niezbędne wydatki, na budynki, inwentarze nic nie pozostaje. Czyliż nie jest uzasadnioną obawa, że możność opłacania podatków zostanie zupełnie zniszczoną?

Ale nawet interes wszystkich uczciwych, to jest niżej dziesięcio-procentowych wierzycieli wymaga takiego moratorium. Albowiem teraz rzucają się lichwiarze z taką zapalczywością na dłużnika, że niszczą zupełnie jego mienie, a przez to odejmują mu możność zaspokojenia cierpliwszych wierzycieli.

Może mi kto zarzucić: że wstrzymanie wypłaty kapitałów nad dziesięcio-procentowych jest ograniczeniem w rozporządzaniu własnością. Prawda. Ależ ta własność zawikłaną została w przedsiębiorstwo, które prawo i opinia zamieszczają pomiędzy kradzieżą a przemytnictwem. Czyliż przemytnik może się użalać, jeżeli mu towary zabiorą? Czyliż hazardowny gracz słusznie się użala, jeżeli mu zatrzymają kapitał wygrany? Czyliż przy reformach społecznych nie są koniecznemi niejakie ścieśnienia własności? Przy przeprowadzeniu indemnizacyi zostali spłaceni niżsi wierzyciele hipoteczni obligacyami, znaczącemi zaledwie 46% licząc na srebrną monetę. Nam samym jakąż to część naszych własnych błoń zostawiły komisye rozwiązujące stosunek służebnictw, chociaż tego dobro kraju nie wymagało zupełnie, aby nasze mienie tak uszczuplać. My nie żądamy jakiego bądź uszczuplenia naddziesięcioprocentowych kapitałów, a jeżeli żądamy niejakiej przewłoki w ich wypłacie, toć sami wierzyciele powinni byli być przygotowani na podobne zawody. Boć tego nikt nie zaprzeczy, że jeżeli kto z nas niehandlarzy zapożycza się na wyższe odsetki aniżeli 10%, ten zapuszcza się w bardzo hazardowne przedsiębiorstwo; albowiem rolnictwo nie da mu i w połowie tak wysokich odsetków. Wierzyciel wypożyczający takiemu ryzykownemu przedsiębiorcy, podziela już z samej natury przedsiębiorstwa jego ryzyko. Jeżeli posłuży dłużnikowi nadzwyczajne szczęście, to niści się z swoich utopijnych zobowiązań. W przeciwnym razie czyliż może się uskarżać wierzyciel, jeżeli doznał niejakiej zwłoki?

Jeżeli kto wypożyczy kapitał na przedsiębiorstwo gry hazardownej, czyli może się dziwić, jeżeli zapożyczający się po grze nieszczęśliwej zażąda niejakiej zwłoki w wypłacie kapitału. W zapożyczaniu się przy przedsiębiorstwach rolniczych na odsetki wyższe niż 10%, jest to ryzyko większe aniżeli gra najhazardowniejsza.

Może jeszcze kto zarzucić, iż żądając zwłoki w wypłacie kapitałów naddziesięcioprocentowych, osłabiamy kredyt rolnictwa. Do tej winy przyznajemy się w części; tak jest, osłabiamy kredyt rolnictwa, ale tylko kredyt naddziesięcioprocentowy. Takiego kredytu bodaj nasze rolnictwo nigdy nie zaznało. Lepiej własne gospodarstwa zwinąć i oddać w ręce zamożniejsze, lepiej morgi wydzierżawić włościanom, uprzedać lasu lub ziemi, aniżeli uciekać się do podobnego kredytu. Sangwinicznym naszym przeciwnikom, którzy mniemają, że w przedsiębiorstwach niehandlowych można bez zguby płacić wyżej nad 10%, zostaje sprzedaż zboża naprzód lub na pniu; a już te, acz także zgubne układy, są mniej szkodliwe, aniżeli długi wekslowe naddziesięcioprocentowe.

Z tych powodów jest koniecznie potrzebną ustawa, zaprowadzająca *paroletnie moratorium co do kapitałów naddziesięcioprocentowych wekslowych, dla osób nietrudniących się handlem, kupiectwem lub przemysłem.*

Projektowaną ustawę zowiemy moratorium, jedynie według skutków mających z niej wyniknąć. Albowiem właściwy prawny jej tytuł, jest modyfikacya ustawy lichwowej przez którą modyfikacyę zakazy lichwowe weszłyby raz przecież w jakieś wykonanie. A ustawa lichwowa zakończając żywot niepożyteczny, a nawet swemu celowi wręcz przeciwny, zostawiłaby przecież na parę lat jakiś praktyczny rezultat.

Lwów 18 stycznia.

(z) Rozprawa historyczna ks. Pietrasiewicza na ostatniem posiedzeniu sejmowem była odpowiedzią na dawniejszą mowę posła Borkowskiego, a właściwie na wyrzeczone do Rusinów słowa jego: „Jesteście narodem, ale jednym z nami narodem“. Filologiczno historyczna rozprawa ks. Pietrasiewicza, dłuższa jeszcze od mowy Borkowskiego, dążyła do udowodnienia odrębności i praw narodowości ruskiej, która jakoby przytłumiona pod naciskiem rządów polskich rozwijać się nie mogła. Skargi te po tylekroć już powtarzane przez stronnictwo księże ruskie nieprzyjazne Polakom, usiłował ks. Pietrasiewicz poprzeć swą erudycyą i udowodnić historycznie. Wszelako nie przytoczył ani jednego nowego szczegółu historycznego, powtarzając znane powszechnie rzeczy. Rażące błędy historyczne, sprzeczności wręcz sobie przeciwne dałyby się wykazać w mowie tej a zwłaszcza mylne pojmowanie znaczenia wyświeconych już krytyką dziejową wypadków, jak np. znaczenie i charakter kozaczyzny. Ks. Pietrasiewicz nie ma właściwego pojęcia narodowości, miesza on ją i jednoczy z religią i obrządkiem; chcąc mówić o narodzie, mówi o cerkwi. U niego Kazimierz W. zadał cios narodowości ruskiej, bo ustanowił we Lwowie metropolię, chcąc tym sposobem, według ks. Pietrasiewicza rozdwoić Ruś i przeciąć jej znoszenie się z metropolią kijowską; ależ i Jagiełło zadał znowuż cios narodowości ruskiej, dla tego, że zniósł metropolię Halicką. Według ks. Pietrasiewicza Jagiellonowie, na których dworze mówiono po rusku, z których ostatni Zygmunt August Polaków z Rusinami, jako równych z równymi, jako wolnych z wolnymi, w jednym kładł rzędzie, byli najcięższymi wrogami Rusi i cios po ciosie narodowości ruskiej zadawali. To co ks. Pietrasiewicz mówił o Unii Lubelskiej, o zastrzeżonych tamże warunkach na korzyść Rusi, o utrzymywanej osobnej metryce ruskiej, mówi wręcz przeciw niemu; bo dowodzi, że Polacy nie stawiali zapory rozwojowi narodowemu Rusinów, że nie odmawiano im praw, lecz przeciwnie, że te mieli zastrzeżone porówno z innymi obywatelami Rzeczypospolitej. Inna rzecz, że Rusini sami lgnąc przez ciąg wieków do światła polskiej cywilizacyi, bratniej sympatyi węzłem połączeni, rozwijali się w kierunku tejże cywilizacyi, ale to nie działo się z przymusu, był to rozwój naturalny; bo przymus i gwałtowne narzucanie cywilizacyi i obyczaju, byłoby raczej odepchnęło niż połączyło. Że tak się stało, pomimo iż takowy kierunek wielowiekowym tokiem dziejów utwierdzony, nie podoba się niektórym ruskim księżom w Galicyi, w tem wina nie Polaków lecz historyi. Ks. Pietrasiewicz zbija filologicznie twierdzenia Szajnochy, zawarte w „Lechickim początku Polski“. Z tego jednak co powiedział o kozaczyznie, znać, że nie czytał ostatniego Szajnochy dzieła: „Dwa lata dziejów Polski“, gdzie z gruntownych źródłowych badań skreślone są dzieje początku i wzrostu kozaczyzny i jej charakter. Przekonałby się ztamtąd ks. Pietrasiewicz, że ta wyobrażona przez niego jako bohaterska przedstawicielka i obrończyni narodowości ruskiej kozaczyzna, nie miała najmniejszego wyobrażenia dążeń narodowych, broniła się przeciw prywatnemu uciskowi, niemającemu żadnego związku z narodowością, a gdy się rozpasała na gwałty, rabowała zarówno kościoły jak cerkwie.

Nie chcę atoli wdawać się tu w rozprawę historyczną dla zbijania twierdzeń ks. Pietrasiewicza. Naród ruski tak jak go pojmują zasiadający w sejmie księża ruscy, składa się z samych księży, ich synów i włościan. Inne warstwy tworzące całość społeczeństwa dla nich nie istnieją — im zdaje się, że mają wyłączne prawo przemawiania w imieniu Rusi. Szlachty ruskiej, intelligencyi, mieszczaństwa całej Rusi, tego wszystkiego jakby nie było. Księża ruscy uważają się za jedynych przedstawicieli narodu, przyznają tym wszystkim, tak niby z ludzkości, z konieczności, pewien stopień równouprawnienia, pewne ustępstwa, nazywając ich Polakami w znaczeniu przybyszów i uzurpatorów na ziemi ruskiej. Ależ ci Polacy są to Rusini, tak dobrze jak oni: Rusini krwią, pochodzeniem, miłością ziemi ojczystej i obyczaju, i mają tak dobre jak oni prawo swobodnego rozwoju w kierunku cywilizacyjnym, jaki za najwłaściwszy uznają, nie z tytułu ustępstw i łaski, lecz równego pod każdym względem prawa. Ta część społeczeństwa ruskiego nie umocowała bynajmniej księży ruskich w Galicyi do przemawiania w jej także imieniu. Przyjąwszy cywilizacyę i język polski ma ona zupełnie równe z ruskiemi księżami prawo żądać go dla siebie w Galicyi wschodniej w szkole, w sądzie i urzędzie, i postępować dalej drogą przyjętej cywilizacyi. Przyznawać im prawo to tylko jako ustępstwo, uczynione „braciom sąsiadom“, jak to czyni pewne stronnictwo z księży ruskich złożone, jest uzurpacyą praw części społeczeństwa przeważnej oświatą i posiadłością. Z tego stanowiska widzimy, że Galicya wschodnia ma prawo upominać się o szkoły, sądy i urzędy polskie tak dobrze jak stronnictwo księży obrz. gr. upomina się o ruskie dla siebie — i dziwić się tylko trzeba, że dotąd nikt w sejmie nie wyświecił z tej strony kwestyi ruskiej i z tego stanowiska nie odparł uzurpatorskich dążeń frakcyi rusko-klerykalnej.

Co do praktycznej strony wniosku ks. Pietrasiewicza, któż nie przyzna, że odczytywanie protokołów, wniosków, sprawozdań itp. w dwóch językach byłoby niczem więcej, jak stratą tak bardzo drogiego czasu, bez żadnego rzetelnego pożytku, i przedłużyłoby tylko o drugie tyle czynności sejmu. Wreszcie w jakimże właściwie przekładzie miało by to wszystko być czytane? Czy w takim języku, w jakim przemawiają księża ruscy w sejmie, a który jest niezrozumiałą często dla samychże Rusinów mięszaniną narzecza ludowego, moskiewszczyzny i wyrazów cerkiewnych? czy w języku lwowskiej „Matycy ruskiej“, potępionym przez inną znowuż część Rusinów, którzy, jak wiadomo, wystąpili z Matycy, i języka jej nie uznają za ruski? Tak tedy potrzeba, by wprzód rozstrzygać kwestye filologiczne, podczas gdy kraj z upragnieniem oczekuje załatwienia tylu rzetelnie ważnych, żywotnych spraw.

Komisya głodowa wysłała dotąd ogółem 12.000 złr. w różne powiaty na zapomogi do rozdania tytułem pożyczki. Ordynaryaty duchowne, zapytane o zdanie względem zaciągnienia pożyczki z funduszu religijnego, oświadczyły się przychylnie.

Kraków 19 stycznia. W skutku złożenia mandatu poselskiego przez p. Ludwika Dolańskiego dla nadwątlonego zdrowia, ogłoszeniem Namiestnictwa z d. 13 b. m. rozpisanym zostaje wybór jednego posła z większej własności ziemskiej obwodu samborskiego, i takowy ma się odbyć d. 8 lutego w Samborze. Stósownie do § 22 ordynacyi wyborczej, ogłoszoną równocześnie została lista wyborców. Reklamacye, gdyby jakie zachodziły, mają być zaniesione do Prezydyum Namiestnictwa w ciągu dni 14 od daty obwieszczenia, t. j. od 17go stycznia.

Na posiedzenie sejmu dziś 19go odbyć się mające sprawy przypadają na porządek dzienny: Wybór jednego członka brakującego do komisyi edukacyjnej; Wybór jednego członka wydziału krajowego w miejsce ustępującego p. Smarzewskiego; Sprawozdanie komisyi petycyjnej; Pierwszy odczyt wniosków: X. Pawlikowa o kasach pożyczkowych i o szpitalach gromadzkich; p. Smolki o stopie procentowej, p. Starucha o płacach członków komisyj lekarskich i lekarzy podczas epidemii i zarazy bydła; p. Demkowa o odpisanie podatków w obwodzie żółkiewskim; hr. Gołuchowskiego o zniesieniu ograniczeń prawnych w nabywaniu własności nieruchomej przez Starozakonnych.

Komisya centralna w sprawie zapomogi od głodu mianowała przewodniczącymi w Komisyach powiatwowych następujących obywateli:

Powiaty	Przewodniczący
1. Tyśmienica	Rylski Eustachy.
2. Delatyn	Schinkel Karol.
3. Stanisławów	Jabłonowski Józef.
4. Halicz	Dzieduszycki Włodzimierz.
5. Tłumacz	Nikorowicz Paweł.
6. Manasterzyska	Poniński Adolf.
7. Bohorodczany	Sanczek
8. Nadworna	Mochnacki Tymoleon.
9. Sołotwina	(nie mianowany)
10. Buczacz	Dąbrowski Wiktor.
11. Gliniany.	Bogian Hipolit.
12. Kamionka strumiłowa	(nie mianowany).
13. Busk	Kielanowski Tytus.
14 Radziechów	Stecki Adolf.
15. Brody	hr. Borkowski Seweryn.
16. Łopatyn	Kukurewicz Michał.
17. Olesko	Sznajder Józef.
18. Załośce	Kunaszowski Władysław.
19. Zborów	hr. Wodzicki Kazimirz.
20. Złoczów	Augustynowicz Bolesław.
21. Przemyślany	Rozkowski Antoni.
22, Brzeżany	Sabajdakowski Paulin.
23. Podhajce	Torosiewicz Emil.
24. Bursztyn	Gnoiński Aleksander.
25 Kozowa	Cywiński Jędrzej.
26. Bóbrka	Czajkowski Hipolit.
27. Kołomyja	Bogdanowicz Krzysztof.
28. Horodenka	Wielowiejski Władysław.
29. Gwoździec	Drohojowski.
30. Obertyn	Łukasiewicz Kajetan.
31. Zabłotów	Zadurowicz Ludwik.
32. Kossów	Strasser Józef.
33. Pieczenižyn	Radliński Józef.
34. Kuty	Zadurowicz Kajetan.
35. Jazłowiec	Błażowski Krzysztof.
36. Budzanów	Heydel Henryk.
37. Mielnica	hr. Borkowski Mieczysław.
38. Husiatyn	Horodyski Rudolf.
39. Borszczów	Jocz Bolesław.
40. Zaleszczyki	Kozicki Maryan.
41. Uście	książę Poniński Kalikst.
42. Czortków	Podlewski Waleryan.
43. Kopyczyńce	Horodyński Oskar.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie służebnictw.

Wysoki sejmie!

Uchwałą wys. sejmu na posiedzeniu z d. 24go kwietnia 1861 w sprawie służebnictw powziętą, odesłane zostały wnioski w téj sprawie stawione do Wydziału krajowego, ażeby tenże wypracował projekt do ustawy, celem załatwienia spraw służebnictw, i takowy do zatwierdzenia sejmowi przedłożył.

Odesłane do Wydziału krajowego wnioski posłów w sprawach służebnictw, były następującéj treści:

1) Poseł Kazimierz hr. Wodzicki, uznając potrzebę spiesznego załatwienia sporów dotyczących ciężarów gruntowych, żądał w swoim wniosku utworzenia nowych komisyj obwodowych dla rozstrzygnienia spraw, odnoszących się do ciężarów gruntowych. Komisye te miałyby się składać z trzech mniejszych posiadaczy, obranych przez wyborców od gromad wyznaczonych, i z trzech większych posiadaczy, przez tychże posiadaczy obranych, tudzież z c. k. urzędnika sądowego z pełnym głosem do prowadzenia obrad, którego mianowałby Wydział krajowy z pomiędzy urzędników podanych przez presydyum krajowe, nakoniec z protokólisty obeznanego z tokiem sprawy serwitutowéj, którego miałby mianować urzędnik sądowy do komisyi mianowany. Komisya miałaby rozpoczynać czynności, idąc drogą dobrowolnéj ugody z pełnomocnikami stron, a gdyby ugoda okazała się niemożliwą, rozstrzygać spory bez rekursu uchwałą, powziętą bezwzględną większością głosów.

2) Wniosek posła Rogalskiego zawierał żądanie, ażeby regulacya słżebnictw lasowych i pastewnych, która już przez wysoki rząd rozpoczętą została, jak najrychléj w sposób sprawiedliwy i na prawie oparty rozstrzygniętą została.

3) Poseł Ławrowski chciał, aby przez sejm nowy sposób postępowania w sprawach służebnictw i praw wspólnego używania gruntów był ustanowiony, i to tak, iżby komisya śledcza polubownym sposobem z obu stron obierana była.

4) We wspólnym wniosku posłów Jana Siwca i Antoniego Rogalskiego zawarte jest życzenie, ażeby spory między właścicielami większymi a włościanami, dla szczęścia wspólnéj ojczyzny, dobrowolnie zagodzone zostały; gdzieby zaś dobrowolna ugoda nie nastąpiła, tam powinny sądy przysięgłych podług sumienia nieodwołalnie wyrokować, a sądy te, dla każdego powiatu osobno ustanowione, miałyby się składać z trzech członków przez gminy, a trzech członków przez właścicieli większych obranych, jakoteż z jednego superarbitra, mianowanego przez tych sześciu członków.

5) Obrani przez mniejszych posiadaczy wiejskich posłowie Czechura, Rogalski, Siwiec, Kobylarz, Krawczyk, Żebracki, Pudło, Leśniak, Błaz, Drozd, Hebda, Leszcz, Przybyło i Żelek wypowiedzieli w swoim wspólnie podanym wniosku, iż w interesie zgody między posiadaczami większymi i mniejszymi okazuje się potrzeba, ażeby regulacya stanowcza co się tyczy służebnictw lasowych i pastewnych, wszędzie bezzwłocznie została przeprowadzona.

6) Wniosek posła Ziemiałkowskiego miał na celu wypracowanie projektu do prawa, wedle którego wszystkie sprawy, służebnictw poddańczych dotyczące, miałyby się rozstrzygać przez sądy polubowne, z włościan i dawnych dziedziców w równych częściach złożone.

Rozpoznawszy te wnioski, wygotował był Wydział krajowy jeszcze w r. 1863 sprawozdanie o nich, które jednak, lubo wówczas już drukowane, z powodu odroczenia a następnie zamknięcia sesyi, nie mogło być wysokiemu sejmowi przedłożone.

Odnośnie więc do uchwały wysokiego sejmu względem wypracowania projektu do ustawy, celem załatwienia spraw służebnictw, zajął się Wydział krajowy na nowo zbieraniem wiadomości o teraźniejszym stanie tej sprawy, i rozpoznaniem obowiązujących w tym względzie ustaw.

Rozpoznanie to potrzebnem było szczególnie w kierunku, wskazanym przez wspomnione wnioski, które uchwałę wysokiego sejmu spowodowały.

Dążność wszystkich tych wniosków jest spieszne, i takie załatwienie spraw służebnictw, któreby spory na zawsze, ile możności w drodze ugody umarzało, a z pomiędzy 17tu wnioskodawców, żądało pięciu zaprowadzenia obieralnych sądów lub komisyj do rozstrzygania takich sporów, któreby ugodą dobrowolną zakończyć się nie dały.

Spory, pochodzące z służebnictw i z praw wspólnego posiadania gruntów, mogą być stanowczo załatwione tylko w drodze relnicyi, czyli wykupna praw; bo tylko wykupno znosi prawa na obcym gruncie wykonywane, które są przyczyną sporów.

I właśnie relnicyę tych praw przepisują obowiązujące dziś ustawy, mianowicie: ustawa z dnia 7go września 1848, stawiająca w artykule 2. zasadę uwolnienia gruntu od ciężarów; najwyższy cesarski patent z d. 5 lipca 1853; i wydane na podstawie cesarskiego upoważnienia rozporządzenia ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z d. 31 października 1857 r.

Dwie ostatnie ustawy dotyczą najgłówniejszych i najliczniej zdarzających się praw, a w wszczególności wszystkich praw służebnictw i spólnego posiadania gruntów, które zachodzą między dawnymi dziedzicami a byłymi ich poddanymi.

Z mocy tych ustaw mają być wszystkie wspomnione prawa zreluowane t. j. zniesione za odpłatą, która się uiszcza albo wypłaceniem kapitału pieniężnego, albo odstąpieniem odpowiedniego kawałka gruntu. Pozostawienie prawa nadal, połączone z jego uregulowaniem, może nastąpić za zgodą obu stron; przeciw woli stron zaś może być zaprowadzona regulacya tylko o tyle, o ileby relnicya naraziła w sposób niepowetowany główny tryb gospodarstwa posiadłości uprawnionej lub obowiązanej, lub o ileby relnicya sprowadziła przeważne szkody dla kultury krajowej. Nawet i w wypadkach, w których zaprowadza się regulacya, winna takowa być ustanowioną w ten sposób, ażeby najmożliwsze uwolnienie gruntów od ciężarów nastąpiło, i jeżeli w chwili regulacyi wykazanem będzie, iż potrzebne do relnicyi warunki nastąpią po upływie pewnego czasu, wtedy regulacya z ustanowieniem postanowień przechodnich oznaczyć winna czas, kiedy, i wydarzenia, po których nastąpieniu można będzie żądać relnicyi (§§ 4, 5, 23 patentu z d. 5 lipca 1853 i § 74 rozp. ministr. z d. 31 paźdz. 1857.

Zważywszy, że stosunki w pojedynczych wypadkach, i właściwości praw służebnictw i wspólnego posiadania gruntów są bardzo rozmaite, przyznać musimy, iż przytoczone ustawy orzekły i utrzymały zasadę zniesienia tych praw przez relnicyę w sposób tak dobitny, iż trudno ją dobitniej wypowiedzieć w ustawie ogólnie obowiązującej.

Co do załatwienia sporów w sposób dobrowolnej ugody, stanowi § 8 cesarskiego patentu z d. 5 lipca 1853, że przy wszystkich dochodzeniach, odnoszących się do spraw tym patentem objętych, najpierw zgodne oświadczenia stron mają być uważane za stanowcze, zaś § 9 tego patentu nakazuje, aby punkta sporne, i w ogólności cały akt wykupna lub regulacyi załatwiany był ile możności przez ugodne porozumienie się stron, o co zawsze z urzędu starać się należy. Dalsze §§ 13, 21, 26, 28 powtarzają, że zawsze do ugody dążyć, i jej pierwszeństwo oddać należy. Moc prawa przyznaje ugodom § 38, a dla przyśpieszenia procedury i ułatwienia ugód stanowi § 41 patentu, że do prawomocności oświadczeń, danych przez strony lub ich zastępców, jako też do prawomocności ugod zawartych, nie jest potrzebne ani przyzwolenie hipotecznych wierzycieli lub kuratorów dóbr fideikomisowych, ani też zatwierdzenie władzy administracyjnej, pupilarnej lub kuratelarnej.

Te przepisy względem ugód powtarza i rozwija odnośnie do wszystkich stadyów procedury, rozporządzenie ministeryalne z dnia 31 października 1857, zawierające instrukcyę do wykonania patentu z d. 5 lipca 1853.

W szczególności do ugód odnoszą się §§ 44, 48, 52, 66, 70, 85, 92, 93, 97, 98, 105, 107 i 110 tego rozporządzenia. Wyraźny obowiązek dążenia do ugody wkłada na komisyonującego § 85. Temu obowiązkowi, ile dowiedzieć się mogliśmy, czynią zadość komisye lokalne; starają się one o ugodne załatwianie spraw, a nawet na tych staraniach, często niestety bezowocnych, nie mało drogiego czasu tracą.

Na zapytanie Wydziału krajowego, z jakich przyczyn mało spraw załatwia się w drodze ugody, odpowiedziała c. k. komisya krajowa serwitutowa krakowska w nocie swojej z dnia 28 maja 1862 l. 6649, iż najważniejszą przyczyną tego zjawiska jest, prócz indywidualnego usposobienia włościan, ta okoliczność, że prawa służebnicze byłych poddanych i odpowiedne im obowiązki dworów nie były w ogóle, a mianowicie co do ich objętości, sposobu użytkowania i miary użytku, dostatecznie ustawami określone, zkąd też poszło, że strony, nie posiadające dostatecznej wiadomości swych praw i obowiązków, a mające mylne i przesadne wyobrażenia o znaczeniu i doniosłości tak dawniejszych jak i nowych przepisów, tylko rzadko porozumieć się mogą. Propozycye do ugod, mówi taż komisya krajowa, zazwyczaj (z małemi wyjątkami) od dworów pochodzą.

Także c. k. namiestnictwo lwowskie w odezwie do Wydziału krajowego z dnia 29 października 1861 l. 56,129 potwierdziło, że przy pertraktacyach, tyczących się praw służebnictw byłych poddanych, dotąd zwykle dwór proponował ugody byłym poddanym, a tych ostatnich, niemających częstokroć jasnych pojęć prawnych, i zapoznają-

---

— Być może. Jednakże czuję potrzebę rozerwania się. Czy chcesz żebyśmy pojechali do Włoch?

— Nie chcę — rzekł tonem stanowczym. Byłby to niedorzeczny wybieg, propozycya ta nie miała sęsu, kiedym ją robił. Żebrać u serca, które cię nie chce, smutnem byłoby szaleństwem! Mój Boże! uczuciom trudno rozkazywać; że tak jest doświadczyłem już na sobie, a Pani podjęłaś się dowieść mi jeszcze lepiej. Zaiste nie chciałaś sobie zdać sprawy z tego czem dla mnie jesteś. Kocham cię taką miłością jaką się kocha w dwódziestu latach, z tą różnicą, że młodzieniec więcej dba o osobę niż o serce; przeciwnie w moim wieku niczego się tak nie pragnie jak być kochanym; wszakże nie myśl sobie, aby kiedykolwiek kochanek zdołał wyperswadować mężowi, że nie ma prawa być wymagającym. Położenia są silniejsze od wszystkich rozumowań. Za trzy dni chciałbym może przewodzić, lecz od wczorajszego wieczora lękam się sam siebie. Och nie róbmy tych doświadczeń, bo mógłbym wystawić się na odegranie roli smutnego i obrzydłego tyrana. Umrzeć, daleko krócej, zwłaszcza, że obrachowawszy, życie to niewiele warte!

— A zatem jakież są pańskie plany? zapytałam.

— Zamierzyłem udać się do Ameryki będącej teraz w przedjutrzu wielkich wypadków. Chciałbym dostać się do Richmondu, z ciekawości przypatrzenia sie z bliska obleżeniu. Poledz w boju, oto ostatnia moja zachcianka. Kto wie, może się spełni! Aczkolwiek bynajmniej nie jestem pewny czy ci biedacy są przy zdrowym rozumie; ale cóż robić! mam jakąś niewysłowioną sympatyę dla zwyciężonych.

Głos jego był zmieniony; zwrócił się ku drzwiom mówiąc do mnie: Chciałbym dać jeszcze niektóre polecenia; gdzie jest Baptysta?

Zastąpiłam mu drogę odedrzwi, przez chwilkę milcząco spojrzeliśmy sobie w oczy.

— To on, to ja — pomyślałam — jakże nas długo niebyło!

I padłam w jego objęcia z głośnym płaczem:

— Dobrześ mówił; sercu niemożna rozkazać, kiedy cię jeszcze tak kocha!

Poniżej Viviers ciągnie się wąska dolinka, przez którą idzie gościniec do Saint-Andeol. Wieńczą go z prawej i lewej strony czarniawe skały, pełne wydrążeń, dziwnie poszarpane, że w niektórych miejscach tworzą przejrzyste arkady. Przez cały poranek wałęsaliśmy się po tej dolince. W zaciszniejszych miejscach rosną nędzne oliwki. U stop urwiska pasło się duże stado owiec, których beczenie zmięszane z odgłosem dzwonków dochodziło aż do nas. Od strony południowej, ku Saint-Andeol dolinka otwiera się, i prze otwór ten widać było wąski kawałek szafirowego nieba spływającego w łagodny odcień różowy. Tak przeszły nam długie godziny, jakby jedna chwila, w której nie robiliśmy sobie żadnych zapytań. Przeszłość nie istniała dla nas; a tylko przyszłość otwierała się przed nami jak ten płatek uroczego błękitu.

Trzy miesiące już mija. Zdaje mi się, że w całym naszym kantonie wszyscy muszą być szczęśliwi. Pan Malombré, jak mówią, zrobił odkrycie, że nie tyle w ładnej wdowie, ile kochał się w jej winnicy. Pani d' Estrel często mówi mi: Jakże ci teraz? lecz nie odpowiadam na to. Poczciwa, mimo daru jasnowidzenia, nic a nic nas nie rozumie. Będzie temu dwa tygodnie, jak odebrałam z poczty pakiecik z klasztoru Trapistów pod Tuluzą; mieścił on wstążkę koloru zeschłego liścia i następujące wyrazy: „Pan Bóg chciał mojego serca; długo się z Nim targowałem. Aż oto gniew jego buchnął płomieniem i życie moje strawił na popiół. Mieczu pański! kiedyż wrócisz do pochwy? Płaczę i modlę się! kiedyś może przyjdę do zdrowia. Odsyłam wstążkę; dopiero dzisiaj Bóg użyczył mi siły rozstania się z tą pamiątką. Niech ta ofiara ukoi jego zazdrość!“

Nie mogłam ukryć wzruszenia. Max porwał mi ten list i przeczytał go.

— Nie płacz tak bardzo za tym biednym chłopcem — rzekł do mnie. Nie twoja w tem wina, bo jakikolwiek byłby węzeł tego dramatu, rozwiązanie zawsze byłoby jedno i to samo.

W ciągu tego dnia byłam roztargnioną kilka razy; za co Max łajał mię. Często mówi do mnie jak pan; tonu nie zmienił, tylko inne słowa podłożył; zresztą mnie się ten ton podoba.

Nazajutrz ojciec mój przyjechał. Ledwo zdjął suknie podróżne, pobiegł do ukochanej Nemezis, i w patetycznej przemowie podziękował jej za daną mi opiekę. Wszakże po skończonej perorze zamyślił się, poskrobał w czoło, obchodził posąg z każdej strony, przyglądał się szczegółom, jakby nie dowierzał, że to ten sam.

— Czegóż się ojciec tak przygląda — zapytał Max. Może uszkodzony w którem miejscu?

Na to ojciec: Biedni my Antykwarze — zawołał. Śliska nasza umiejętuość. Czy wiesz, że wątpić zaczynam?.... Przypatrz się tylko mój zięciu; widzisz te dwie wypukłości oznaczające, że w tem miejscu były kiedyś skrzydła.... Teraz dopiero domyślam się, że to mogły być skrzydła motyle. Z takiego przypuszczenia prosty wniosek, iż prawa ręka, której połowy brakuje, nie trzymała oszczepu, lecz lampę — z czego znowu wypada, iż moja Nemezis jest Psychą, a ja półgłówkiem.

— Psyche — rzekł Max. Lecz ten wyraz oblicza tak srogi?....

— Nie tak on bardzo srogi — odparł mój ojciec — raczej poważny, zadumany, niespokojny, zgoła stósowny do okoliczności.

— W takim razie jakże dziwną patronkę wybrałeś ojcze dla Izabelli?

— Nie tak bardzo dziwną — odparł. Psyche chciała poznać przedmiot swojej miłości; wszystko straciła i szczęściem wszystko odzyskała. Przykład to niebezpieczny, przyznaję; a jednakże tylko to posiadamy istotnie, co było bliskiem stracenia.

Na to Max: Zgadzam się i na Psychę. Podoba mi się ten nowy sposób objaśnienia posągu, i zdaje się być trafnym. Za pięć lat powiem ci ojcze, dla czego.

Wczoraj zawieźliśmy naszego ojca do zamku Grignan; potem do groty, gdzie usiedliśmy dla odpocznienia; a że mój ojciec miał ze sobą tom listów pani de Sevigné, prosił tedy Maxa, aby mu co przeczytał. Max na traf otworzył książkę i napadł na ten ustęp: „Nie zajmuję się ani muzyką, ani mię nic nie bawi; napróżno tupam nogą, nic nie wychodzi zpod ziemi, tylko życie smutne i jednostajne na tem smutnem przedmieściu w gronie poważnych matron. Widać, że gdzieś utaiła się odrobinka dawnej pustoty, która nie całkiem we mnie zamarła“. — Po tych wyrazach spojrzałam na Maxa znacząco; on odpowiedział spojrzeniem, które mówiło: nie obawiaj się; co postrzegłszy mój ojciec, rzucił mi w twarz swój kaszkiecik, i zawołał: A kiedyż się skończą wasze miodowe miesiące?

Kochany księże, teraz na prawdę wierzę w moje szczęście. Wierzę, ponieważ wierzę; wierzę wreszcie dla tego, że od kilku dni mam szalony apetyt na zielone owoce, a kiedy jestem sama z Maxem, jesteśmy we troje... Zdarza się czasami, że myślą zwracam się w przeszłość; i sumienie moje niepokoi się po niewczasie, nasuwając mi różne: *gdyby nie to, gdyby owo* — ale nie zastanawiam się nad tem długo, bo skrupuły te roztapiają się w mojem szczęściu, podobnie jak te mgły nocne, które co rano słońce naszej Prowancyi wypija...

Co myślisz o tem? Czekam twego wyroku.

Ułamek z odpowiedzi księdza.

Nie przejęła mię zgroza, ani oburzenie się. Wiem aż nadto, dziecię moje, że świętą nie jesteś; sądzę tylko, iż nie trzeba powiększać sobie niebezpieczeństw, przez jakie przechodziłaś.

Wierzę, iż często można postępować wbrew swemu charakterowi; lubo w stanowczych chwilach charakter wraca.

Wierzę, iż kobieta w gniewie, to dziwoląg; lecz także i mimowolne porywy duszy nie są zezwoleniem.

Wierzę, iż mądra rzecz chcieć; lecz stokroć pewniejsza kochać.

Wierzę, iż bywają odchłanie, w których się człowiek gubi; lubo Panu Bogu podoba się często stawiać nas nad brzegiem przepaści; albowiem tylko taka cnota nazywa się wypróbowaną, co zbliska widziała złe; wreszcie wszystko, co nam ułatwia poznanie samego siebie, jest dobrem.

Wierzę nakoniec, iż w duszach czystych, a może i na świecie, sam Bóg tworzy sobie nieprzyjaciół; a jednak z tego textu nie powiedziałbym kazania ani dzikim Indyanom, ani — nigdzie.

Wiktor Cherbuliez.

cych w skutek tego często własną korzyść, do ugód dopiero nakłaniać trzeba było. Uprawnieni włościanie, roszcząc sobie prawo własności do służebnych gruntów, przesadzone co do wykupna stawiają wymagania, a obowiązani tylko mierne wynagrodzenie ofiarować są gotowi. Zdarzały się, mówi namiestnictwo, wyjątkowo wypadki, iż dawni panowie, w celu zawarcia ugody, byłym poddanym więcej ofiarowali, niż im następnie w skutek nieprzyjęcia ugody wyrokiem urzędowym, na podstawie zdania znawców ekonomicznych, przysądzonem zostało.

Podobne wypadki zdarzyły się także i w krakowskim okręgu administracyjnym.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Najwyższem postanowieniem z dnia 14go stycznia b. r. N. Pan nadał Piotrowi Mižowi, greko-katolickiemu proboszczowi w Zborowie złoty krzyż zasługi z koroną, a to w uznaniu jego wieloletniej pełnej zasług działalności i poświęcenia przy ratowaniu kościoła parafialnego podczas pożaru w roku zeszłym w Zborowie wybuchłego.

Wiedeń 18 stycznia. Wszystkie wieści o terminie wyjazdu NN. Państwa do Węgier okazały się przedwczesnemi. Publiczność dopiero wówczas o tem się dowiedziała, gdy dwaj prezesi komitetu, który w celu urządzenia przyjęcia ukonstytuował się w Peszcie, udawszy się do Tawernika z prośbą o oznaczenie terminu przybycia odebrali odpowiedź, iż chwila nie jest jeszcze stanowczo zadecydowaną, najprawdopodobniej atoli na koniec bieżącego miesiąca przypadnie.

— W sejmie węgierskim odbywa się bez przerwy sprawozdanie wyborów. Dotychczas uznano jeszcze za nieważny tylko wybór br. Wodianera, znanego bankiera wiedeńskiego i właściciela wielkich dóbr na Węgrzech, wypadek, który nie z powodów politycznych ale z powodu dotkniętej tą miarą osobistości, żywy budzi w Wiedniu i w Peszcie interes. Pod względem politycznym głosowanie nad tą sprawą w sejmie peszteńskim to tylko ma znaczenie, iż wykazało — nie po raz już pierwszy — brak karności w stronnictwie Deaka, które rozpadłszy się na dwoje, połową posiłkowało opinię lewicy żądającą unieważnienia wyborów, drugą zaś połową popierało wniosek Kauzala, względem zbadania sprawy przez komisyę na miejscu.

— Dyskusya nad kwestyą podziału administracyjnego zakończyła się w sejmie dolno-austryackim dość pomyślnie dla rządu, bo odesłaniem do wydziału sprawy celem ponownego zbadania, lubo nie zbrakło i takich, którzy przejście do porządku dziennego nad propozycyą rządową zalecali.

Odpierając zarzuty czynione z różnych stron propozycyi i rządowi, namiestnik Choriński wiele poczynił objaśnienia. Rządowi — mówił, — idzie tylko o nową organizacyę polityczną; idzie mu przedewszystkim o rozdział sądownictwa od administracyi, tudzież o ulgę dla skarbu państwa przez zmniejszenie wydatków.

— Ponieważ zaś rząd tylko te względy miał na oku, przeto propozycya rządowa nie zmienia wcale zakresu kompetencyi władz politycznych, rozszerza tylko terytoryalnie zakres ich działalności; zmiana zasad, na których wtej chwili opiera się organizacya polityczna nie leży w zamiarach rządu.

Oświadczenie to namiestnika dolnej Austryi zadziwić musi i dotknąć tych wszystkich, którzy po zmianie administracyjnego podziału krajów koronnych spodziewali się czegoś więcej jak zmiany granic terrytoyralnych zakresu działalności władz politycznych. Czy zasada wypowiedziana przez namiestnika dolnej Austryi znajdzie w tej sprawie zastósowanie i w innych krajach koronnych, o tem może głos zabrać zechcą dzienniki urzędowe dla uspokojenia opinii.

Hiszpania.

Korespondent *Köln. Ztg* donosi, iż wszelkie wiadomości odebrane do 15go b. m. w Madrycie, stwierdzają przytłumienie powstania. Dotąd jednak brak pewności w tej mierze. Wszystkie prawie korespondencye prywatne zamieszczane w dziennikach francuskich i angielskich pochodzą albo z ambasad hiszpańskich, albo ułożone są z notatek. O'Donnell bowiem zaprowadził w Madrycie system terroryzmu i nie przepuszcza ani depesz ani listów. Z prowincyj hiszpańskich nadchodzą wprawdzie niejakie doniesienia, lecz nader skąpe, co się tyczy Madrytu.

Patrie, organ poselstwa, donosi z d. 3go b. m., iż żadnej nie ulega wątpl wości, że spisek Prima spełzł na niczem. Z 900 żołnierzy, którzy z nim poszli, poddało się około 500. Biedacy ci z wszystkiego są ogołoceni. Trzy pułki, które się zbuntowały, będą całkiem na nowo sformowane. Żołnierze zostaną zapewne ułaskawieni, lecz oficerowie stawić się będą musieli przed sąd wojenny. Jest ich tylko trzech. Liczba oficerów, którzy pozostali wiernymi wynosi 24, i ci otrzymają zapewne nagrodę. Wojsko królewskie działało z wielką spójnością i stanowczością. Cały korpus powstańczy jest obsaczony. Żołnierze z pułku Albuansa, którzy się dobrowolnie oddali w niewolę, mówią, że im 11go wieczorem sam Prim oświadczył, iż nie widzi żadnej nadziei pomyślnego skutku, i radzi, aby się poddali, on sam zdoła się uratować ucieczką. Zapewniają, że 12go z najwierniejszymi towarzyszami swymi przebrał się po chłopsku, aby się dostać do Portugalii. Królowa otrzymuje codziennie adresy wierno-poddańcze. Księżna Vittoryi (żona Espartera) przyjmowana 11go przez królowę, ponowiła w swojem i małżonka swego imie zapewnienie wierności. Prosty ten fakt dał powód pogłosce, że Espartero złożyć ma nowe ministeryum. Królowa nie ma wprawdzie niechęci do dynastycznych progresistów, mających te same zasady jak członkowie liberalnego zjednoczenia, lecz w tej chwili nie myśli ona o rozwiązaniu ministeryum O'Donnela, który jest panem sytuacyi. W dniu 10tym przebiegali studenci w liczbie blisko 2000 ulice Madrytu z buntowniczemi okrzykami. Wkrótce jednak zostali rozproszeni. Nazajutrz udzielił rektorowi jen. kapitan rozkazu dziennego, w którym tenże postanawia, aby do studentów, którzy burzą po ulicach, strzelano, gdyż będąc wykształceńszemi od innych, są zarazem winniejszymi, jeżeli przyczyniają się do robienia nieporządku.

Listy z Madrytu z 12go b. m. donoszą, że się senat dniem wprzód zebrał na nadzwyczajne posiedzenie i zamianował komisyę dla wypracowania sprawozdania na żądanie rządu względem stawienia jen. Prima będącego senatorem, jako burzyciela i dowódzcę powstania wojskowego, przed właściwe władze, bez naruszenia przepisów regulaminu senackiego przeciw senatorom, którzy na gorącym uczynku są schwytani.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 stycznia. Urzędowy wykaz stypendyów rozdanych świeżo przez Namiestnika Galicyi obejmuje 66 obdarowanych z fundacyj Głowińskiego, Russyana, Zawadzkiego, zakordonowej, jarosławskiej i innych. Nie wymieniamy motywów usprawiedliwiających nadanie wsparcia; co do niektórych bowiem stypendystów, inne aniżeli ubóstwo przemawiały powody. Otrzymali stypendya:

złr. 210, Ferd. Zakrzewski, słuchacz praw we Lwowie; Piotr Naganowski, sł. praw we Lwowie; Maks. Przestrzelski, sł. med. w Krakowie; Jan Korczyński, sł. fil. we Lwowie; Edmund Wołodkiewicz, sł. praw we Lwowie;

złr. 200, Girtler Jan, Janowski Ambroży i Stefko Michał słuchacze praw we Lwowie; Gebhard Zygmunt i Rosa Henryk, słuchacze praw w Krakowie; Sadłowski Wiktor, sł. techn. we Lwowie.

złr. 157 cent. 50, Szameit Dobrysław, sł. praw we Lwowie; Wolański Hipolit, sł. pr. we Lwowie; Jamiński Dyonizy, sł. pr. we Lwowie; Zubrzycki Emilian, sł. pr. we Lwowie; Szydłowski Nikodem, sł. medyc. w Krakowie; Załęcki Juliusz, sł. techniki we Lwowie; Łopuszański August uczeń gimn. w Drohobyczy; Morelowski Julian uczeń gimn. w Krakowie; Bandrowski Alfred Artur, uczeń gimn. w Stanisławowie; Dubanowicz Paweł uczeń gimn. w Brzeżanach; Wysoczański Józef uczeń gimn. w Drohobyczy; Szydłowski Henryk, uczeń gimn. we Lwowie; Dębicki Teofil, sł. praw we Lwowie; Paszkiewicz Emilian, sł. filoz. we Lwowie; Bluss Michał sł. fil. we Lwowie; Lewandowski Teodor, Stelzer Konstanty, Rapf Jerzy, Rzyzek Ludwik, Tinz Henryk, technicy we Lwowie; Reifenkugel Karol, Zimmermann Jan, Zathey Hugo, słuchacze filoz. we Lwowie; Petrolewicz Stanisław i Zięba Teofil, sł. praw we Lwowie, Psarski Emil, sł. praw w Krakowie; Kuhnen Fryderyk, sł. pr. we Lwowie.

złr. 105, Matczyński Kazimirz, uczeń szkoły real. we Lwowie; Werchratski Jan, Wołoszynowicz Mikołaj, Woleniuk Klemens, Buczacki Longin, słuchacze filoz. we Lwowie; Kusznierz Łukasz, Bigus Michał sł. pr. we Lwowie.

złr. 78 c. 45, Parylak Piotr uczeń gimn. w Drohobyczy; Zaręczny Stanisław, uczeń gimn. w Tarnowie; Arvay Józef uczeń gimn. w Brzeżanach; Gofryk Józef, ucz. gimn. we Lwowie; Krzyżanowski Stanisław ucz. gimn. we Lwowie; Antoniewicz Jan, uczeń gimn. we Lwowie; Nasalski Julian, uczeń gimnaz w Samborze.

złr. 63, Kerth Leopold, uczeń gimn. we Lwowie; Paryłowicz Jan, ucz. gimn. w Rzeszowie.

złr. 52 c. 50, Matkowski Jan, ucz. gimn. w Drohobyczy.

Pozostawione mają stypendya dawniej pobierane na czas składania egzaminów ścisłych dla otrzymania stopnia doktora praw pod warunkiem złożenia dwóch egzaminów w jednym roku: Miszkiewicz Henryk, Fischbach Franciszek, Źródłowski Ferdynand, Wichański Jan, Pańciewicz Józef, Roszkiewicz Leon Alojzy, Trusiewicz Edward, Wodrich Wacław, Janowicz Aleksander, Jaworski Jan i Krynicki Karol.

— Dziś odbył się pogrzeb zmarłego w zapomnieniu i opuszczeniu w szpitalu Ś. Łazarza Jana Netrebskiego, niegdyś oficera inżynieryi wojsk polskich, człowieka wielkich zdolności w budownictwie i mechanice, ale którym zaszkodziła pewna dziwaczność pod towarzyskim względem. Pełen pomysłów i projektów, nie mógł nigdy wykonać ich w zupełności, bo albo zbywało mu na środkach, albo nie znalazł takich, którzyby mu chcieli dopomagać, nie dowierzając jego zdolnościom. Wodociąg na zamku krakowskim i innych kilka mniejszych robót budowniczych, tudzież rozrzucone po pismach publicznych artykuły, a między niemi i w *Czasie*, zostaną jedynemi po nim pamiątkami.

— X. W. P. nadesłał na ręce Administracyi *Czasu* złr. 6 na naprawę wielkiego ołtarza w kościele N. P. Maryi.

— Dzisiejszej nocy wielu mieszkańców ulicy Szpitalnej nie mogło oka zmrużyć z powodu nieprzyzwoitych hałasów, jakie bardzo często wychodzą z domu pod L. 384 na rogu ulicy S. Tomasza, o co już nie raz zanoszone były skargi.

— Od parę dni obiega po mieście naszem pogłoska takiemi szczegółami ubarwiona o rabunku w mieszkaniu p. M. przy ulicy Mikołajskiej, że musimy ją sprowadzić do rozmiarów prostej kradzieży. Opowiadają bowiem, że przybyła do pani M. samotnie mieszkającej jakaś pani porządnie ubrana w towarzystwie mężczyzny, który oświadczywszy, że ma z panią M. do pomówienia, zamknął drzwi na klucz i pod groźbą zażądał wydania sobie kosztowności i sreber, które następnie zawinąwszy w obrus, oddał swojej towarzyszce, a ta zabrawszy je pod futro, oddaliła się. Nieznajomy pozostał jakiś czas jeszcze przed strwożoną panią domu, dopóki towarzyszka jego nie oddaliła się tak, iż przypuścić można było, że znikła z oczu; wreszcie ukłonił się i wyszedłszy, zamknął panią M. na klucz i takowy zabrał z sobą. Powtarzamy tę pogłoskę, jak ona obiega po mieście; prawdą zaś z tego wszystkiego jest, że pani M. wróciwszy w niedzielę do domu, zastała drzwi swego mieszkania otworzone i skradzione futro, kapę oraz inne rzeczy mniejszej wartości. Ktoś z domowników mówił jej, że widziano wychodzącą z jej mieszkania jakąś panią w towarzystwie mężczyzny.

— Bardzo pożądany zakaz wydał Magistrat tutejszy do piwowarów, zakazujący im czerpać wody z Rudawy, do której jak wiadomo różne nieczystości spływają z domów nadrzecznych i łazienek, i gdzie pławią konie i trzodę. Natomiast pozwolonem jest branie wody z Wisły powyżej ujścia Rudawy. Przekraczający ten zakaz ulegną grzywnom od 20 do 100 złr.

— P. Świeszewski, ulubiony członek grona dramatycznego w Krakowie, wyjechał dla poratowania zdrowia do Wiednia.

— W Przemyślu umarł 11go stycznia tameczny dyrektor gimnazyalny Dr Kunzek.

— W nocy 12 stycznia złodzieje włamali się przez okno do kościoła parafialnego w Złoczowie i skradli starożytny kielich, sadzony drogiemi kamieniami i perłami, wartości w materyale stu dukatów, tudzież dwa świeczniki z białego metalu, kadzielnicę, kobierzec i sukno zielone.

— Jak donosi *Gaz. Narod.*, p. Feliks Kozubowski niepoliczony do rzędu ułaskawionych ogólną amnestyą, otrzymał uwolnienie dopiero dnia 5 b. m. z twierdzy Josephstadt. Wyrok opiewał za zbrodnię przeciw publicznym zarządzeniom przez obrazę honoru. O ile słyszeliśmy, p. Kozubowski skazany podobno został za obrazę sądu wojskowego podczas kiedy był trzymany na zamku w Krakowie.

— Zaledwie pojawił się we Lwowie program nowego pisma humorystycznego *Chochlik*, już zapowiedzianem zostało inne pismo tego rodzaju pod tytułem *Bąk*, które zamierzyło chwytać wszystkie bąki, jakie kto wystrzeli. Ukaże się ono, również jak *Chochlik*, dnia 1 lutego.

— Przed kratkami lwowskiego sądu karnego toczył się od 9go do 11go b. m. proces o morderstwo. W jesieni 1864 r. znaleziono w parowie pod Porszną w powiecie Szczerzeckim zwłoki 20 letniej Hanki Nowakownej w stanie ciężarnym. Guzik leżący w miejscu, gdzie prawdopodobnie zadano śmierć ofierze przez uduszenie i skąd ją zawleczono w parów, naprowadził na ślad zbrodniarzy. Guzik ten należał do kamizelki 18 letniego parobka Michała Dubla, a kamizelkę miała w schowaniu 40letnia Olena Hukowa, której mąż w wojsku służył. Dubel miał się żenić z Hanką, na którą spadała połowa gospodarstwa, ale Olena umiała nietylko odwieść od tego związku, lecz zwabić młodego chłopca do siebie, a wreszcie namówić go do zamordowania swojej narzeczonej, którą poprzednio różnemi ziołami zgubić usiłowała. Psychologiczna to czy tylko fizyczna zagadka, że stara baba, odrażającej brzydoty umiała tak owładnąć młodym parobkiem, iż go nietylko odwiodła od narzeczonej, lecz i do zamordowania jej skusiła. Dubel przyznał się do wszystkiego, Hukowa wszystkiemu zaprzeczała. Ponieważ Dubel w chwili popełnienia zbrodni liczył dopiero lat 18, przeto nie mogło być mowy o karze śmierci. Sąd skazał Dubla na 15 lat ciężkiego więzienia, a Olenę Hukową na 20 lat.

— Dnia 7 stycznia umarł w Warszawie Stefan Rostworowski podpułkownik wojsk polskich, ozdobiony krzyżem legii honorowej i medalem S. Heleny, licząc lat 77. Zaczął zawód swój wojskowy w wojsku austryackiem, zkąd jako porucznik jazdy przeszedł do wojska polskiego w r. 1808 i walczył w Rosyi i Niemczech. Przez lat parę był marszałkiem gubernii Augustowskiej.

— W Warszawie umarł 15go b. m. tajny radzca i senator Cypryan Zaborowski, licząc lat 66.

— Massimo D' Azeglio umarł we Florencyi 15go stycznia. Massimo Taparelli, margrabia d'Azeglio urodził się w Turynie 1801 r. Za młodu służył wojskowo. Nabywszy sławy z pism swoich politycznych i literackich wybrany deputowanym, po nieszczęśliwej wojnie w r. 1849 objął naczelnictwo gabinetu sardyńskiego, a ustąpiwszy zeń, wspierał we wszystkich krokach Cavoura, z którym ściśle był związany. W parlamencie włoskim zasiadał jako senator. Sławę imienia swego zawdzięcza najwięcej znakomitym dziełom swoim. Synowiec jego tego samego imienia, jest posłem włoskim w Londynie.

— Dzień 18ty stycznia pochmurny. Od 2ej począwszy deszcz całe popołudnie rosił. Wiatr przeważnie zachodni słaby. Ciepło dnia tego doszło do + 3°,2 od + 1°,2. Barometr małym zmianom uległ, a stał dnia 19 o 6tej godz. po południu rano na 331''',83; termometr zaś na + 3°,0 R.

— W sobotę dnia 20go stycznia, Sgo Fabiana i Sgo Sebastyana.

TEATR. Po latach wielu ukazała się znów wczoraj na korzyść p. Rapackiego w przepełnionym widzami teatrze tutejszym, trajedya Szyllera, *Don Karlos Infant hiszpański*, tłumaczenia M. Budzyńskiego. Znakomite to wielkiego poety dzieło, którego kierowniczą ideą jest walka przebudzającej się wolności z najsroższym despotyzmem średniowiecznym, mieści w sobie tyle szczytnych myśli, iż rzecby można, że trzymając ciągle uwagę widza w naprężeniu, nuży ją nieco gorączką wskrzeszanych uczuć. Autor fikcyę dziejową dostroił tu do wielkich efektów, jakie budzi miłość *Don Karlosa* do swej macochy; historycy bowiem niektórzy zamilczając o tej świętokradzkiej miłości, stanowiącej wątek zawiązania w trajedyi, przedstawiają charakter tego księcia jako od pierwszej młodości krnąbrny, nieugięty, gwałtowny, buntowniczy i zapoznający najświętsze uczucia miłości dziecinnej. *Don Karlos* napisany dla wielkiej sceny, gdzie łatwem jest obsadzenie ról tylu kontrastujących z sobą wielkich postaci, gdzie każda rola ma swój odrębny, wydatny charakter, i na scenie naszej znalazł o ile można godnych siebie reprezentantów. Gra p. Modrzejewskiej w roli księżniczki Eboli, mianowicie w scenie z *Don Karlosem*, a później w scenie z królową, dosięgała wysokości artystek burgowego teatru w Wiedniu, gdzie trajedya ta najlepiej dotąd była przedstawiana. Rola królowej Elżbiety oddana przez pannę Hofmanównę była również bardzo wiernem odbiciem uczuć miotających żoną i kochanką, walki między obowiązkiem i nieprzepartym pociągiem serca. P. Rapacki wybornie ucharakteryzowany, gdyż podobieństwem przypominał nawet rysy Filipa II znane z portretów, w wielu ustępach wystudyowaną grą swoją uprzytomniał łudząco owe niepojęte zespolenie się dzikości z bigoteryą w sercu monarchy, pod którego rządami ś. inkwizycya w silną urosła potęgę. Niemniej wiernie odegrał p. Deryng rolę szlachetnego markiza Pozy, wdzięczną poświęceniem się dla przyjaciela i godną śmiałością w obec króla despoty. W ostatnich mianowicie aktach p. Deryng wybornie wywiązał się z swego zadania. P. Benda w roli Don Karlosa, prócz zbytniej gdzieniegdzie przesady w modulacyi głosu, który zaledwo mógł już wystarczyć do oddania najżywszych uczuć, odegrał rolę swą trudną zadawalająco; jakkolwiek wyobrażamy sobie Don Karlosa mniej rzewnym, mniej rażącym spazmatyczną kryspacyą rysów a bardziej energicznym. Do dobrze odegranych ról policzyć możemy jeszcze rolę Dominga przedstawioną przez p. Ładnowskiego syna. Piękna garderoba przyczyniła się do nadania świetności przedstawieniu, które poszło w ogóle lepiej niż się spodziewać było można. Jeden tylko zarzut wydaje nam się na miejscu, to jest w rolach męzkich zbyt powolne wygłaszanie często gwałtownych uczuć, co stało się powodem, że przedstawienie przeciągnęło się do niepamiętanej w Krakowie pory, bo do godziny 1szej po północy. Jeżeli przedstawienie *Don Karlosa* powtórzy się, o czem niewątpimy, skrócić jeszcze wypada tu i owdzie dłuższe tyrady, tracące w przekładzie siłę oryginału, i szybszą grą oszczędzić czasu. Publiczność po pojedynczych ustępach wywoływała kilkakrotnie p. Modrzejewską, pannę Hofmanownę, p. Rapackiego, p. Derynga i p. Bendę.

Sprostowanie.

W liście wczorajszym rzymskim wiersz 2gi od końca, zamiast: „płatnych“ — czytaj: „płaskich.“

Przyjechali do Krakowa od 18 do 19 stycznia.

HOTEL SASKI: Józef Allder ze Lwowa, Wincenty Wyszkowski wł. d., Władysław Kłobukowski, Józef Michałowski wł. d., hr. Stefan Zamoyski wł. d. z Galicyi, Wincenty Rulikowski wł. dóbr z Kongresówki, Adam Siedmiogrodzki pełnom. prywat. z Poznania, Adam Szołajski wł. d. z Rzepiennik.

HOTEL POLLERA: Hr. Sołtyk c. k. jenerał z Tarnowa, hr. Szembek Władysław wł. d. z Poremby, Sobolewski Tadeusz wł. dóbr z Galicyi, Michałowski Zygmunt wł. d. z Bukaczowic, Jung Fryderyk właś. dóbr z Kijowa, Dąbska Marya wł. d. z Kossowa, Weisbaum E. kupiec z Wiednia, Lilienhoff Teodor dyr. kopalń z Gliwic, Ehrler Jan adwokat z Biały, Siegler v. Eberswald pełnomocnik z Izdebnika.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd obw. tarnowski p. Alfreda Bogusza o nakazie zapł. sumy weksl. 620 złr. Sarze Goldzeiler; kurat. Dr Kaczkowski.— Tenże sąd Leona, Lucyana, Teofilę, Władysława, Emilią, Alojzyą, Julią, Ignacego, Jadwigę, Aleksandra, Juliana i Michalinę Stobieckich, tudzież Antoniego Wilhelma o wydaniu oblig. indemn. na dobr. Uście w sumie 4557 złr. 25 c. kur. Dr Grabczyński.— Sąd pow. w Brodach o rozpisaniu konkursu na majątek tamtejszego kupca Izaaka Zelnika, ustn. rozpr. 8 marca; tudzież Krakurza Izazka Radziwillera, ustn. rozpr. 12 marca.

Licytacye: W d. 24 i 25 stycznia w Brodach wydzierżawienie myta w Jezierny (2516 złr.), w Zborowie (4593 złr.) w Złoczowie (5599 złr.), w Nowosiołkach (3143 złr.) w Podhajczykach (6523 złr.).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gdańsk 15 stycznia. Na targach zbożowych w Anglii mało ruchu; podniesienie bankowego disconta na 8% sparaliżowało chęć do tranzakcyi. Spekulacya ustała, a cały pokup ogranicza się jedynie na pokryciu niezbędnych potrzeb konsumcyi.

Ceny pszenicy krajowej cofnęły się na większej części placów o 1 szyling na kwarterze, a w miastach portowych przy wielkiej konkurencyi towaru zagranicznego nawet o 2 szylingi na kwarterze.

Pogoda łagodna i dżdżysta pogorszyła kondycyę świeżego ziarna, jednakże żądanie na towar zagraniczny nie powiększyło się, z czego wnosić można, że zasoby starego ziarna krajowego muszą być znaczne i wystarczające na potrzeby bieżące.

Pszenica zagraniczna mało żądana, lecz nie tańsza niż w zeszłym tygodniu. Jęczmień i groch mają dobry odbyt po nieco wyższych cenach.

We Francyi sprzedaż pszenicy trudna, ceny się chwieją, i w miarę większych lub mniejszych dowozów podrzędne gatunki cofnęły się o 15 do 25 centimów na hektolirze. Wyborowe ziarno jasne lub wysoko pstre utrzymało się bez zmiany. Żyto było mniej żądane i tylko przy ustępstwie 15 centimów na hektolirze sprzedane.

Na naszej giełdzie pokup bardzo mały i ceny niepewne. Próby wystawiane należały po większej części do podrzędnych gatunków, miały trudny odbyt, jednakże bez znaczniejszej zmiany w cenie. Ziarna wyborowego było mało na targu i osiągało z łatwością pełne ceny zeszłego tygodnia.

W przeciągu tygodnia sprzedano: pszenicy 220 łasztów; płacono najpiękniejszą szklistą po 550 do 570 guld. gdańskich, średnią po 450—540 guld. porosią 380—315 guld. za 5100 fontów.

Żyto w ostatnich dniach nieco w cenie się podniosło; sprzedano 120 łasztów od 324 do 366 guld. za 4800 fontów.

Ceny jęczmienia mają tendencye do cofnięcia się, sprzedano 100 łasztów po 222—273 guld. za 4320 fontów.

Grochu sprzedano 70 łasztów po 300—357 guld. za 5400 fontów.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 18go stycznia. *Hamb. Nachrichten* przyniosły telegram z Sztokolmu donoszący, że dotyczący wydział stanów zatwierdził traktat handlowy z Frankfurtem 30 głosami przeciw 17.

Paryż 17 stycznia. *Monitor wieczorny* donosi z Madrytu z dnia dzisiejszego: O Primie nie otrzymano dziś żadnej nowości; nie słychać jeszcze o przekroczeniu granicy portugalskiej. Katalonia spokojna; garstka zbrojnych ukazała się pod miastem Reus, lecz nie było naruszenia spokojności publicznej. Śmierć admirała Pareja potwierdza się.

Paryż 17 stycznia. Przypuszczają tu z pewnością, że mowa tronowa cesarska zupełnie zamilczy (?) o kwestyi mexykańskiej. Wśród tego, rokowania między Francyą a Stanami Zjednoczonemi wciąż trwają. Francya gotową się okazuje do odwołania wojsk swoich z Mexyku, jeżeli Stany Zjednoczone oświadczą, że się nie wdadzą w stan rzeczy w Mexyku. Natomiast słychać, że Grant przesłał dowódzcy wojsk nad Rio Grande rozkaz postawienia ich w możności wkroczenia w ciągu 24 godzin do Mexyku.

Paryż 18 stycznia. *Monitor* donosi: Powstańcy pod wodzą Prima znajdowali się 16go w Zalamea, małem miasteczku nad granicą portugalską.— Tenże dziennik donosi z Berna 17go: Lud i rządy kantonalne odrzuciły projekt rewizyi konstytucyi związkowej, wyjąwszy artykułów tyczących się emancypacyi Izraelitów, które przyjęte zostały. — *Monitor* donosi z Rzymu 17go: Bar. Hübner wręczył Ojcu świętemu listy uwierzytelniające go posłem austryackim.

Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu Dolnej Austryi, jeden z deputowanych, jak już donieśliśmy, zapytał: ażali prawdziwą jest pogłoska o bliskiem odroczeniu sejmów, z wyjątkiem czeskiego i galicyjskiego? Namiestnik odrzekł, iż mniema, że sejmy długo trwać nie będą. Dziś *N. f. Presse* potwierdza tę wiadomość ze swej strony utrzymując, iż wszystkie sejmy z tej strony Litawy wkrótce zamkniętemi będą, prócz czeskiego i galicyjskiego, pierwszego z powodu „zachodzących większych skomplikowań“, drugiego „ze względu na długą przerwę wszelkich działalności sejmowych“.

Ministeryalna pruska *Nordd. allg. Ztg* nie przestaje przekazywać Austryi jako zadania, aby się stała państwem słowiańskiem, zostawiwszy Prusom panowanie w Niemczech, „błędnemi bowiem były usiłowania Austryi, aby przenieść do Frankfurtu swój punkt ciężkości“. Na poparcie tego przytacza dziennik pruski wyrażenie hr. Belcredego, który tenże, według doniesienia z Pragi do *Presse*, rzekł do jednego z profesorów pragskich na krótko przed swojem do Wiednia przeniesieniem się: „Muszę zapatrywać się na stosunki Austryi ze stanowiska słowiańskiego“. Czyż *Nordd. allg. Ztg* chce, aby Austrya nie miała wcale stanowiska słowiańskiego.

Wiedeńska *Debatte* mówiąc o ukazie względem zakazu nabywania dóbr na Litwie i Rusi przez Polaków i katolików i o groźbie Kaufmanna, iż zmusi wszystkich Polaków do wyprzedania się w ciągu trzech lat, dodaje te wyrazy: „Zaprawdę, nie potrzeba w końcu podobnego bezpośredniego przymusu, gdyż własność polska z małym wyjątkiem zna tylko te cztery smutne kategorye: konfiskata, sekwestracya, zrujnowanie i zmarnowanie. I taki rząd zowie się cywilizowanym?“

N. fr. Presse, która bez żadnych dowodów w ręku miała śmiałość zaprzeczyć doniesieniu naszemu o zajściu na posłuchaniu papieskiem z p. Meyendorffem i danym mu nakazie oddalenia się z sali posłuchalnéj, podaje dziś z małemi zmianami tę samą wiadomość, jaką zamieścił *Czas* w Nrze 4 b. m., a zatem w kilkanaście dni później, a co dziwniejsza, że zarazem daje zaprzeczenie *Czasowi*, dla tego, że w jednéj z późniejszych w tym przedmiocie korespondencyj rzymskich *Czasu* była wzmianka o dzwonku. Myli się jednak utrzymując, że w Watykanie nie używają dzwonka. Możemy ją zapewnić, że dzwonek stoi na stoliku przed Ojcem Stym, i że go ten używa.

Zdaje się już nie ulegać wątpliwości, że Ojciec Śty przystał nareszcie na umowę tyczącą się przekazania części długów państwa rzymskiego na rzecz skarbu Królestwa włoskiego, co już nawet *La France* przyznaje, dodając, że począwszy od 1go stycznia 1867 r. procenta tych długów będą liczone na rzecz Królestwa włoskiego.

Pod napisem: „Obowiązek niemiecko-narodowy“ *Provinzial Correspondenz* pruska karci stronnictwo postępowe w Izbie deputowanych, to jest większość tej Izby. Mówi to pismo urzędowe, że projekt tyczący się powiększenia marynarki pruskiej będzie kamieniem probierczym patryotycznych uczuć Izby. Utworzenie marynarki nie jest sprawą wyłącznie pruską, ale zarazem narodową niemiecką. Rząd uważa flotę pruską jako zaród potężnej floty niemieckiej, i starać się ciągle będzie, aby flota niemiecka kiedyś utworzona mogła znaleźć w flocie pruskiej rdzeń swój i podstawę. Z tego punktu wychodząc, zapadło w Gastein postanowienie względem portu w Kiel. Artykuł ten urzędowego pisma oświadcza bez ogródki, że Prusy zmierzają do użycia kiedyś środków, jakie im Niemcy dostarczyć będą zdolne, do utworzenia floty pod swojem dowództwem. Toż pismo mówi o obdarzeniu Wiktora Emanuela orderem Orła czarnego, iż jest ono nową oznaką stosunków przyjacielskich obu dworów, które się świeżo udowodniły tak w zawarciu traktatu handlowego jak i w innych okolicznościach.

Już wieczorem 16go zebrali się deputowani sejmu pruskiego ze stronnictwa postępowego i lewego środka na naradę w celu postanowienia, jak się zachować mają w kwestyi budżetu. Przewodniczył temu zebraniu Hoverbeck. Postawiono trzy takie pozycye: 1. odrzucić wszystkie przedstawienia rządowe, a oraz nieprzystąpić do obrad nad budżetem; 2. sprawę budżetu załatwić poprzedniemi rozprawami w Izbie nad pytaniem: czy należy przedstawienie rządowe przekazać komisyi? 3. spieszne przeprowadzenie budżetu przez komisyę, naprzód oznaczając wydatki, a potem dochody. Na żaden z tych punktów nie zgodzono się.

La France powiada, że dzienniki zagraniczne usiłują od niejakiego czasu rozpowszechniać niepokojące pogłoski pod względem stosunków Francyi do Stanów Zjednoczonych w sprawie mexykańskiej. Podług objaśnień z dobrego źródła, możemy zapewnić, mówi ten dziennik, że stosunki te ani na chwilę nieprzestały być nacechowane z obu stron szczerą serdecznością. Jeżliby było potrzeba dowodu ducha umiarkowania, jaki budzi polityka Stanów Zjednoczonych, znalezionoby go w wyjeździe ministra spraw zagranicznych Sewarda za urlopem kilku tygodniowym, a odjazd nieodpowiadałby projektom wojennym przypisywanym gabinetowi waszyngtońskiemu. *La France* zapomina jednak, że p. Seward potrzebuje się leczyć z następstwa ciężkiego zamachu na życie jego.

Przez Aleksandryę otrzymano wczoraj w Tryeście doniesienia z Bombaju z d. 28 grudnia. Pogłoski obiegały w tem ostatniem mieście, że Afganowie zamierzają uderzyć na Seistan, a Szach perski wysyła tam wojska. Rząd angielski nie przyjął ofiarowanego sobie poddania się Jarkundu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 19go stycznia godz. 2 m. 50. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem poseł Jawenal **Boczkowski** wybrany został członkiem Wydziału krajowego z kuryi większej własności. Hr. Leszek **Borkowski** postawił wniosek, aby język polski uznany był za język urzędowy sejmu. Następnie odczytano sprawozdanie komisyi o funduszu indemnizacyjnym i rozpoczęły się rozprawy ogólne. **Zyblikiewicz** mówi przeciw wnioskowi komisyi.

Paryż 19 stycznia. Wczorajszy *Monitor wieczorny* mówi: Być to może, iż Prim posuwa się do Andaluzyi, (jak to wczoraj utrzymywaliśmy. *Red. Cz.*) gdyż wojska królewskie przecinają mu drogę do Portugalii. Zbrojna banda przeciąga po górach Tarragońskich (w Katalonii).

Madryt 18 stycznia. Powstańcy przebyli nocą Berlungę; sądzą, że dziś staną w Llerena, aby przeprawić się do Portugalii (Llerena leży właściwie na głównej górskiej drodze do Andaluzyi. *Red. Cz.*) Podoficerowie, którzy usiłowali podburzyć załogę w Alcala (pod Madrytem) zostali dziś rano rozstrzelani. Spokojność panuje wszędzie.

Kursa. **Wiedeń** 19 stycznia godzina 2 po południu. Metaliki 63·25 — Pożyczka narod. 66.70.— Losy z r. 1860 84·95.— Akcye banku 758.— Akcye kred. 151·80. — Londyn 104·65. — Srebro 104·80.— Dukat 5.

Paryż 19go stycznia. Renta 68·70.— Pożyczka austr. 347·50.

Załącza się sprawozdanie z 20go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Od Administracyi „CZASU.“

Wyszedł

Kalendarz ścienny

drukowany ozdobnie
w formacie arkuszowym,
po cenie 25 centów.

Kalendarz chromolitografowany

po cenie 50 centów.

Niżej podpisany przyjmuje zamówienia na rozmaite wyroby na kanwie włóczką, szelką lub paciorkami, jako to: **dywany, antepedya do ołtarzy, chorągwie kościelne, pociągi do dzwonków, ekrany przed kominki, poduszki i t. p.** robotą pięską lub strzyżoną, krzyżową lub typową.

Wzory przesyłane być mogą przez zamawiającego w jakim bądź kształcie, czy to w rysunku zwykłym, czy też w robocie odpowiedniej dawniejszéj, i bez względu na format nowo zamówić się mającego przedmiotu, gdyż w takim razie rysunek stósownie przerobionym, powiększonym lub zmniejszonym być może.

Na żądanie mogą też przez podpisanego wzory stósowne być dobrane, i na okaz do wyboru przesłane. — Również przyjmuje roboty dawniejsze zniszczone do odnowienia. (135-1-4)

Jan Rzepecki,
ulica Floryańska, kamienica p. Śliwińskiego w Krakowie.

Ces. król. wył. uprzywilejowana

w Ameryce i Anglii pierwsza patentowana,

ANATERYNOWA WODA DO UST

Dra I. G. Poppa,

praktycznego lekarza od zębów, w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Cena flakonika złr. 1 40 c. opakowanie 20 cent.

Ten wyborny preparat uzyskał od czasu swego 15-letniego istnienia rozszerzenie i słynność poza Europą. Używanie tejże wody okazało ją szczególnie skuteczną na **ból zębów** każdego rodzaju przeciw wielkim słabościom miękkich części ust, na chwianie się zębów, na dziąsła krwawiące się, na **„pruchnienie“** i szkorbut. Rozpuszczona silnie, przez co zapobiega się osadzie na zębach, działa ożywiająco i polepsza smak w ustach, oraz gubi zasadniczo wszelki nieprzyjemny odór z ust, który z powodu sztucznych lub dziurawych zębów lub z resztek potraw albo z palenia tytoniu powstaje. Ponieważ woda do ust ani na zęby ani na części ust nie działa w żadnym względzie szkodliwie i nie gryzie ich, służy więc jako najlepszy środek do czyszczenia ust i utrzymuje wszystkie części tychże w zupełnem zdrowiu i świeżości aż do późnej starości. — Świadectwa wysoko stojących znakomitości lekarskich uznały już, że woda ta do ust jest zupełnie nieszkodliwą i zasługuje na ogólne pelecenie: to też wielu słynnych lekarzy ordynuje ją w licznych wypadkach.

Plomba zębowa, do plombowania samemu dziurawych zębów; cena złr. 2 10 cent.

Pasta Anaterynowa do zębów, cena złr. 1 22 c.
Roślinny Proszek do zębów, „ „ — 63 c.

Powyższe artykuły utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *L. Feintuch,* p. *J. Bartl,* p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga.* teraz Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego,* p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera,* p. *Zygmunta Ruckera.*

Także utrzymują takowe na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Knau, — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Żarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski aptek. i p. B. Fadenhecht — w Buczaczu p. J. Czerkawskii p. M. Lipschütz — w Czerniowcach p. Rożański p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Rintzner — w Dolinie p. A. Schulz kasyer m. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski — w Dydowie p. M. Koniecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kołomyi p. Różański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt apt. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach p. Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann — w Kimpolung p. Ber-Sommer — w Przeworsku p. Świtalski apt. — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. Kriegseisen aptek., p. Riedel apt., p. A. Rosenheim — w Sanoku p. J Jaklicz — w Stanisławowie p. Beill apt., i p. B. Czuczawa — w Stryju p. J. A. Batsch apt. — w Serecie p. I. Sommer — w Suczawie p. E. Totezat apt. — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz — w Tarnopolu p. Latinek i p. Morawetz — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. A. Ronge — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt. — w Czerniowcach p. Alt syn apt. — w Buczaczu p. Kodrębski i Kerzel — w Stryju p. Kornberger apt. — w Stanisławowie p. Świtalski — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz.

(39—8)T

Do zarządu osobnym folwarkiem poszukuje się od 24 Czerwca b. r. **Ekonoma,** praktycznie obeznajomionego z gospodarstwem i dającego rękojmię uczciwości. (68-1-3)

Bliższa wiadomość pod adresem *W. R.* poczta Mielec.

Niniejszem mam honor zawiadomić szanowną Publiczność, iż urządziłem **przedaż Kwiatów** w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 23, w domu Wgo barona Milieskiego, w którem to miejscu przyjmuję się również obstalunki na bukiety. Upraszam jednak zawsze o 24 godzin wcześniej obstalować bukiety aniżeli są potrzebne.

Wola Justowska 18 Stycznia 1866.

Jan Czerwenka, Ogrodnik. (137-1-)

SYROP CHINY I ŻELAZA

PP. *Grimault & C.*
Aptekarzy w Paryżu.

Lekarstwo to jest płynem przeźroczystym i przyjemnym, łączy w sobie dwa środki ze wzmacniających i tonicznych, jakie posiada sztuka lekarska, najpotężniejsze: żelazo, co jest krwi zasadą, — i chinę środek toniczny potęgi najwyższej. Preparat ten jest pierwszym w swym rodzaju, w którym połączenia obudwóch substancyj jak najpomyślniéj dokonano. Lekarze tacy, jak: *Arnal, Rayer, Trousseau, Velpeau,* przepisują codziennie Syrop ten jako środek najdzielniejszy przeciw krwi *niedostatkowi,* również w wypadkach wszelkich, gdzie idzie o przywrócenie sił podupadłych i niknących, co widać zaraz z *bladości* niezwykłéj, *limfatyczności, bolów żołądka a ztąd niestrawności,* z niewczesnych u kobiet *regularności, zołzów* i późnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek.

Syrop Chiny wznieca apetyt, pomaga trawienie, ożywia siły; zaleca on się *starcom,* a szczególniéj osobom, co przychodzą do zdrowia, jako środek potężny, a nigdy zażywającym go szkodzić niemogący.

Preparat ten sam znajduje się jeszcze i w kształcie wina bardzo przyjemnego, pod nazwą; **Wino Chiny i żelaza** p. ***Grimault.*** Używa się już to w *gorączkach zapalnych,* już to we febrach, tak zwanych *zimnicach.*

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka;* w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go;* we Lwowie w aptece p. *Zygmunta Rukera* i *Berlinera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptecep. *Elsnera.* (10-10-37)

Guwernantka Polka,

posiadająca język francuzki, niemiecki i muzykę, jako też i inne objekta szkolne, życzy sobie przyjąć obowiązek w Królestwie lub Galicyi. — Bliższa wiadomość w Litografii „Czasu“ M Salba w Krakowie. (56--3)

Wieś o milę od Krakowa w okręgu Krakowskim jest z wolnej ręki do sprzedania pod korzystnemi warunkami.

Bliższa wiadomość w kamienicy No. 491/72 przy Dominikanach na drugiem piętrze: (55---3T)

DYREKCYA
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu
w KRAKOWIE,

podaje niniejszem do wiadomości, że Rada Nadzorcza na odbytem posiedzeniu w dniach 17 i 18 Listopada r. z. po sprawdzeniu rachunków rocznych **działu gradowego,** na podstawie §§. 37 i 38 dodatku do statutu w sprawach gradowych, postanowiła, by połowa z pozostałości tegoż działu za rok 1865 16% od wniesionej zaliczki wynosząca, Członkom gotówką wypłaconą została.

Stósownie do tego rozporządzenia, otrzymali Ajenci od Dyrekcyi polecenie, aby pomieniony zwrot za podpisaniem właściwych kwitów, Członkom wydziału gradowego wypłacali.

Bilans szczegółowy z działu gradowego ogłoszonym zostanie wraz z bilansem działu ogniowego po potwierdzeniu takowych przez ogólne Zgromadzenie.

Kraków dnia 16 Stycznia 1866. (134-1-3)

W Biesiadecki. — H. Kieszkowski.

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego Towarzystwa Zastawniczego
W KRAKOWIE,

przy Rynku głównym N. 34 G. IV,

wydaje

Bilety kasowe procentowe

w kategoryach po *złr.* 100 — *złr.* 500 — *złr.* 1.000.

Bilety takowe wypowiedzialne za dni 10 przynoszą proc. roczny w stosunku 5 od sta.
dto dto „ 30 dto dto dto 5½ „

Nabyte przed godziną 12 południa, procentować się będą od dnia nabycia onych, — zaś w popołudniowéj godzinie nabyte, od następnego dnia powszedniego procent przynosić będą.

Bilety kasowe dają prywatnym sposobność pewnego oprocentowania sobie kapitału często bez pożytku leżącego, dla handlujących i przemysłowców zaś będą prócz tego gotową krótko-terminową rimessą na Wiedeń. (107-9-)T

Słabości piersiowe.

Preparata z podfosforanu Dra *Churchill.* Syrop z podfosfaranu potasu. Syrop z podfosforanu wapna. Pigułki z podfosforanu chininy.

Bladaczka, brak krwi, białe upławy.

Syrop z podfosforanu żelaza. Pigułki podfosforanowe z manganezem. Flakonik po 4 franki.

Przez używanie tych podfosforanowych preparatów ustaje kaszel, apetyt się wzmaga, siły powracają, pot nocny ginie, a słaby przychodzi do dawno pożądanego polepszenia.

Jedynie prawdziwe „Podfosforany“ *Dra Churchill,* są wyrobu aptekarza *Swann* w Paryżu 12 rue Castiglione. Skład w *Wiedniu Gebr. Fritz. Steinhauser,* k. k. Hofapoteker. (109-2-T)

W APTECE
„pod Barankiem“
WIKTORA REDYKA

(dawniéj
ś. p ***WOJCIECHA MOLĘDZINSKIEGO)***

przy małym Rynku (30-3)

W KRAKOWIE,

jako w głównym składzie wielu środków lekarskich zagranicznych, można tychże każdego czasu dostać po następujących cenach

	złr	c.
Sirop d'hypophosphite de Soude Dr. Churchill, doświadczony środek w cierpieniach piersiowych, w suchotach, który wstrzymuje jak najgroźniejsze przypady	1	80
Pastilles digestives de lactates alcalins de Burin du Buisson, są jedynym środkiem trawiącym	1	80
Pigułki i Balsam Dra de Laville na podagrę i reumatyzm	4	—
Pigułki Blancarda i Vallet wyborne przeciw blednicy po	2	50
Syrop siarczany przeciw kokluszowi zalecany dla dzieci	2	—
Pigułki czyszczące Cauvin osobno często ogłaszane bywają	1	—
Pigułki i woda z rośliny Matico w pewnych słabościach, osobno ogłaszane bywają	2 złr. 60 kr. i 1	90
Syrop chrzanowy z Jodem wzbudzający apetyt, leczy blednicę	2	40
Pigułki Dra Cazenave nieocenione przeciw niestrawności i brakowi apetytu	1	90
Fosforan żelaza rozpuszczalny	1	60
Syrop de hipofosfite de Chaux	1	80
Guarana przeciw biegunce i migrenie	1	60
Pastylki z sałaty polnej i laurowych liści leczące ból piersi	—	90
Papier Fayard et Blayn wyborny na odgniotki, tudzież w oparzeniu i odmrożeniu ciała	—	60
Papier Wlinsi doświadczony środek na reumatyzm	—	90
Pastilles au bicarbonat de Soude de Vichy dla osłabionych sprawują apetyt w żółtaczce	1	25
Dragées de lactate de fer de Gelis et Conté, na blednice	2	50
Pate pectorale balsamique de Regnauld ainé na kaszel i chrypkę	1	—
Perles purgatives du Goyon w żołądkowych dolegliwościach zbawienne	1	60
Cachou de Bologne, leczące cuchnięcie z ust zalecające się dla palących cygara	—	60
Pate pectorale George d' Epinal. Pastylki ziołowe na kaszel, większe	1	80

Opisy sposobu użycia w językach francuzkim, niemieckim i polskim cołączają się.

Najkorzystniejsza Kasa oszczędności dla każdego.

Jak można swoje pieniądze jak najlepiéj ulokować, a przytem stać się oraz majętnym człowiekiem? Trzeba kupić sobie c. k. austryacki

Los premiowy na 100 złr.
z roku 1864
w kantorze wymiany KAROLA SPITZERA

w Wiedniu, Wollzeile Nr. 27,

w ten sposób, że się jako zadatek zaraz płaci tylko 10 *złr.,* reszta zaś w kwocie 90 *złr.* spłaca się w miesięcznych ratach po 5 *złr.*

Lecz jakaż jest korzyść przy tem?

1. Gra się już podczas wpłaty rat w 7 ciągnieniach, a najbliższe ciągnienia nastąpią już dnia 1go Marca, 15go Kwietnia, 1go Czerwca, 1go Września i 1go Grudnia, w których zostaną wyciągnięte

3 wygrane	po 250.000 złr.	3 wygrane	po 25.000 złr.
3 dto	po 200.000 „	7 wygranych	po 15.000 „
1 wygrana	na 220.000 „	8 dto	po 10.000 „
3 wygrane	po 50.000 „	12 dto	po 5.000 „

2. Musi każden los na 100 złr. wygrać najmniej 140 złr.
3. Ponieważ przy dalszem podwyższeniu się kursu nie byłoby możliwem sprzedawać losy te na raty po cenie tak taniej, należy się z zakupnem tychże spieszyć.
4. Można sobie w ten sposób jak najłatwiéj kapitał uzyskać.
5. **Otrzyma każdy zamawiający w tym miesiącu, jako premię, promessę losów z roku 1860, na którą dnia 1go Lutego rb., można wygrać złr. 300.000, 50.000 itd.**

Raty mogą być spłacone podług upodobania i pierwej. Polecenia przyjmują się tylko frankowane i uprasza się przesłać tylko następujące kilka wierszy:

„Herrn Carl Spitzer's Wechselstube in Wien, Wollzeile Nr. 27.
„Als Angabe auf Stück . . . . der k. k. öster. Prämien-Lose vom Jahre 1864 zu 100 Gulden sende ich Ihnen anbei Gulden . . . . und verpflichte ich mich, den Rest von 90 fl. in monatlichen Raten von 5 fl. abzuzahlen. Ferner lege ich 66 kr. als Stempelgebühr bei.“

(132-1-3)T

Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

Cena: Całéj flaszki po 3 złr. pół dto „ 1·50 Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcéj.

Syrop biały piersiowy,
p. *G. A. Mayera,*

Cena: Całéj flaszki po 3 złr. pół dto „ 1,50 Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcéj.

który w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniéj w kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastarzałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „Złotym Słoniem„ u pana ***Ernesta Stockmara,*** oraz w Zaleszczykach u p. *Józefa Kodrębskiego.*

(35-3-)

Świadectwa:

Niniejszym poświadczam sumiennie, że *moje dzieci,* cierpiące na *uporczywy, koklusz,* również moja żona, która podczas swéj ciąży od kilku miesięcy trapiona była *gwałtownemi cierpieniami piersi i szyi, po użyciu białego syropu piersiowego G. A. W. Mayera w Wrocławiu od tych wszystkich cierpień zupełnie zostały uwolnione.* Wszystkim podobnie cierpiącym mogę ten środek lekarski jako *natychmiast skutkujący i bardzo zbawienny polecić.*

Ober-Wittgendorf przy Haynau (Szlązk pruski), dnia 9 Czerwca 1864.

Kühn, woźnica.

Osoba młoda i zdrowa, uzdolniona w szyciu i modniarstwie, życzy sobie przyjąć w domu obywatelskim obowiązek **panny** lub **klucznicy.** Wiadomość przy ulicy Szpitalnéj Nr. 296/624 II. piętro w Krakowie. (136-1-3)

Dworek w Tarnowie, przy ulicy Seminaryjskiéj, pod L. 246, z zabudowaniami i ogrodem, jest z wolnéj ręki do sprzedania, — Bliższych wiadomości udzieli tamże zamieszkała właścicielka. (71)

Pastylki przez Gelis & Couté

przez cesarską Akademię medyczną uznane.

Pastylki te uzyskały uznanie Akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, przedsiębranych przez komisyę złożoną z panów Profesorów Bouillaud, Fouquier i Pally, którzy skuteczność i przeważność tych pastylek nad wszystkie inne podobne wyroby potwierdzili. Nowe fakta, do których policzyć należy doświadczenia czynione przez panów Klaudiusza Bernard (z Instytutu Baresvik, L. Lemaire i innych, jeszcze bardziej przekonały o korzyściach pastylek przez Gelis et Couté, które najkorzystniéj używają się przeciw bladaczce (hlorose), białym upławom, do wzmocnienia słabowitych ciałotworów, w słabościach kobiecych itp.

Pastylki Gelis et Couté sprzedają się tylko w czworo-graniastych paczkach, opatrzonych etykietą i w kolorowem opakowaniu, przy którem wystaje różowy wązki papierek z podpisem pana Labelonye, jako główny skład utrzymującego.

Główny skład: w Paryżu Labelonye et Comp, 19 rue Bourbon Villeneuve, — w Krakowie: p. *Wiktor Redyk* i p. *Brunon Miczyński* i aptekarze; — we Lwowie: pp. *Ruker* i *Berliner* aptekarze. (W)(29-1-1) T

Nowy koncertowy FORTEPIAN

z angielską mechaniką, jest do sprzedania. — Ulica św. Jana N. 297 II. piętro. (70-1-3)

Asystent aptekarski

poszukuje umieszczenia tak w kraju jak i za granicą.

Bliższa wiadomość pod adresem: **B. I. we Lwowie pod L. 422¼.** (108-3-4)

OSOBA młoda Polka, posiadająca języki: polski, francuzki i niemiecki, również muzykę, poszukuje miejsca jako **Guwernantka** do domu obywatelskiego. (49--3)

Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu.“

Józefina Schmid, Akuszerka,

poleca się szanownym Paniom, że każdego czasu słabe czyli chore Panie w najlepszą opiekę także do swego pomieszkania, pod Nr. 401 ulica Szpitalna, przyjmuje, a w razie potrzeby także mamek dostarczyć może. (53--3)

OLEJEK JODOWY

przez ***J. Personne.***

Przez cesarską akademię medyczną w Paryżu uznany.

Podług zdania akademicznego jest ten olejek *środkiem lekarskim nieocenionéj wartości,* mającym większe zalety niż oléj z tłuszczu wątrobianego miętusowego, np. przeciw wszelkim słabościom *skrofulicznym,* nabrzmieniu gruczołów, przeciw wrzodom, wóli, oraz ku wzmocnieniu osób słabowitego temperamentu; niemniéj w początkach *cierpień płucowych, na zadawniały zły przymiot (syfilis);* wreszcie przeciw osypkom i innym słabościom skórnym, itd.

Olejek wyrobu p. Personne sprzedaje się tylko we flaszkach ośmio-graniastych, noszących na sobie pieczęć i podpis wynalazcy i Główny Skład utrzymującego.

Główny Skład: w Paryżu w aptece *Labelonye et Comp* 19 rue Bourbon Villeneuve; — w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Wiktora Redyka,* we Lwowie w aptekach pp. *Rukera* i *Berlinera.* (20-3-9)

Eau de Cologne philocome,

znana pod nazwiskiem

Wody Morasa,

est do nabycia w aptece „pod Barankiem“ ***Wiktora Redyka*** w KRAKOWIE.

Środek ten dzielny, posiadając w swym składzie części odżywne i orzeźwiające, wzmacnia włosy i skórę, a nadto działa bardzo korzystnie w różnych cierpieniach głowy, usuwając je zupełnie. Używanie tegóż środka w łuszczeniu się skóry jest jedynem, gdyż niszcząc łupież, wstrzymuje towarzyszące przytem wypadanie włosów. (3497-10-12)T

Kolonia 2go Października 1865.

Moras et Comp.

EAU des CORDILIÈRES. Woda z gór Kordylierów, podług recepty indyjskiéj. — Środek niezawodny uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. — Cena buteleczki 3 i 5 franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33 w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego.* (15-13)

Propinacya
w Grajowie,

jest do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w Handlu *F. Friedleina.* (60-2-3)

Ogród, stajnia i mieszkanie od **1 Kwietnia rb.,** oraz Wsypka na zboże lub inny skład służyć mogąca **każdego czasu** do wynajęcia w domu Librowskich N. 252, Wielepole. Wiadomość w Krzystoforach pierwsze piętro Nr. drzwi 21. (63-2-3)

Nowo wyrestaurowana kamienica,

przy ulicy Szewskiej N. 208 jest z wolnéj ręki do sprzedania.— Bliższéj wiadomości udziela Dom Komisowy Krakowski, przy ulicy Wiślnéj. (110 3-6)T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 stycz.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	115	112
„ nowe obr. „	123	120
Listy zast. pol. bez k.	84½	83½
Banknoty pol. 100 złr.	496	486
Ruble ros. za 100 rsr.	137	134
Talary prs. za 150 złr.	96½	95½
Bankn. prus. 100 tal	157	154
Srebro nowe austr.	105½	104½
Dukat ważny	5 3	4 93
Napoleon d'or	8 45	8 30
Półimperyały rosyjs.	8 70	8 55
Listy galic. nowe z k.	67 75	66 75
„ „ stare „	71 —	70 —
Oblig. indem. „	69 50	68 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	181	178

Wiedeń 18 st. (t.	złr.	cent.
5% Metaliki	63	25
5% Pożyczka narod.	66	70
Akcye banku wied.	757	
„ „ kred.	151	20
Losy 5% z r. 1860	84	75
Srebro	104	80
Londyn 10 fnt. szter.	104	55
Dukat pojedynczy	5	—

Wiedeń 18 styc.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	59 30	59 20
„ Pożyczka narod.	66 80	66 65
„ Metaliki na m. k.	63 20	63 10
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 —	82 —
„ „ „ czeskie	84 —	83 —
„ „ „ węgiers.	70 25	69 75
„ „ „ chor. ib.	71 —	70 —
„ „ „ galicyjs.	68 25	67 75
„ „ „ bukow.	66 75	66 25
„ „ „ siedmgr.	64 —	63 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 —	87 85
4% Galicyjskie	67 50	66 75
5½% Węgiersk. los.	75 50	75 —
5% Boden Cr. austr.	91 —	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	139 —	138 50
„ „ „ 1854	78 25	78 —
„ „ „ 1860	84 80	84 70
„ „ „ 1864	77 80	77 70
„ Como-Rente	16 50	16 —
„ Kredytowe	116 50	116 —
„ tryest na 4½%	109 50	108 50
„ żegl. par. na D.	78 50	78 —
„ ks. Esterhaz	85 —	80 —
„ Księcia Salm.	26 50	26 —
„ „ Palfy	23 —	22 50

		żądają	płacą
Losy ks. Klary		24 —	22 50
„ hr. St. Genois		24 —	23 50
„ miasta Budy		23 —	22 50
„ ks. Windischgr.		16 —	15 50
„ hr. Waldstein		19 25	18 75
„ hr. Keglevich		12 50	12 —
„ Rudolfa		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		758 —	757 —
Zakładu kredytowego		151 30	151 10
Żeglugi par. na Dunaju		448 —	446 —
Kolei półn. Ferdynan.		1587½	1585
„ rządowej fr.-a		171 90	171 80
„ zachodniej c. El.		121 25	120 75
„ Pardubickiej		112 50	112 —
„ Południowej		173 50	172 50
„ Galicyjskiej		177 80	177 60
Czerniowiec. z wpł. 50%		53 50	53 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg 100 zł nr.	4	88 20	88 10
Berlin 100 tal.	4	—	
Frankf. n. M. 100	3½	88 20	88 10
Hamb. 100 mark.	4½	78 50	78 40
Londyn 10 fun.	4	104 90	104 55
Paryż 100 frank.	3	41 80	41 80

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	14 60	14 50
„ pół korony	—	
„ dukaty na wagę	5 1	5 —
„ „ obrączk.	5 1	5 —
Złoto *al marco*	4 98	4 96
Napoleondory	8 46	8 45
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 85	8 80
Luidory (niemieckie)	8 60	8 55
Suwereny angielskie	10 60	10 55
Imperyały rosyjskie	8 67	8 65
Srebro	104 90	104 80
„ kupony	105 —	104 80
Talary związkowe	1 57½	1 57
Pruskie bilety kas.	1 56¼	1 55¾
Lwów 17 styczn.		
Dukat	5 1	4 95
Półimperyał rosyjski	8 64	8 55
Rubel srebr. rosyjsk	1 65	1 62
Talar pruski	1 57	1 55
Listy gal. b: kup. w. a.	67 33	66 75
„ „ „ m. k.	70 63	70 3
Obligi indem. b. kup.	68 35	67 78
Akc. kol. gal. b. kup	181 67	178 83

Warsz. 17 stycz	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	82 81	—
kupon. „		1 18 5/9
Listy zast III okr. „	12 50	12 45
kupon „	—	4 1/6
Listy likwidacyjne	—	80 —
kupon „	—	52 1/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	—
Akcye kolei żel warsz. bydgo. „	67 50	67 25
5% Pożyczka loteryjna	112 —	—
Wrocł 17 stycz.		
Banknoty austryac.	96⅔	96⅙
Polskie bilety bank	78½	78
„ Listy zastaw.	65	—
Poznań, List. zast. 4%		—
„ „ „ 3½%	91¼	91¼
Paryż 18 styczn.		
Renta 3%	68	57
Londyn 18 stycz.		
Konsole	87⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mislowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór;— ze *Lwowa* 2 51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*